N-r 19 Piątek 21 stycznia (3 lutego) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Budżet militaryzmu.

Skończył się pierwszy okres parlamentarny w Wiedniu.

Nowy rząd trzeciego gabinetu br. Bienertha, przedstawił się izbie, która zamiast rozprawy nad nic nie mówiąca deklaracyą programową prezydenta ministrów przeprowadziła dyskusyę budżetową i po jej zakończeniu parlament wiedeński na krótki czas został odroczony.

Posłowie się rozjechali—najbliższe posiedzenie parlamentu odbędzie się dopiero dnia 7 lutego.

Parlament wiedeński zrobił miejsce delegacyom wspólnym w Budapeszcie.

Punkt ciężkości polityki austryackiej przeniósł się znów z Wiednia do Budapesztu.

Niebawem i stary cesarz Fr. Józef pojedzie na kilkotygodniowy pobyt do zamku Budzyńskiego, a sesya delegacyi wspólnych austryackich i węgierskich w Budapeszcie zadecyduje o budżecie wspólnym. Na wojsko i na flotę rząd wspólny domaga się 550 milionów. Uchwały delegacyi w Budapeszcie zaciężą na budżetach obydwu połączonych państw Austryi i Węgier, w taki sposób, że już dziś nieunikniony deficyt będzie musiał znaleźć pokrycie w emisyi nowych długów państwa, w podwyższeniu podatków pośrednich, a może i wprowadzeniu nowych monopolów.

Przedłożony obecnie budżet wojskowy staje się postrachem dla obydwu ministrów skarbu w Wiedniu i Budapeszcie, którzy wysilają się obecnie na pokrycie tych niezmiernie rosnących wydatków militaryzmu.

Ale nadewszystko urósł budżet marynarki. Obecny komendant marynarki austryackiej admirał hr. Montecuccoli, przedłożył program budowy floty, który wszystkie najpesymistyczniejsze obawy o wiele prześcignął.

Zdawało się, że przedłożony program floty wojennej domagający się 312 milionów na budowę 4 wielkich okrętów typu Dreadnought, kosztem 242 i pół milionów, 3 krzyżowników kosztem 30 milionów, 6 torpedowców kosztem 18 mil., 12 łodzi torpedowych kosztem 12 mil. k. i 6 łodzi podwodnych kosztem 10 milionów k., wyczerpuje już wszystkie najdalej idące życzenia militaryzmu na morzu. Tymczasem admirał hr. Montecuccoli zapowiedział w komisyi wojskowej w Budapeszcie, że jest to tylko początek programu flotowego, za którym pójdzie dalsze uzupełnienie marynarki wojennej w latach 1915—1920, tak że do żądanych obecnie 312 mil. k., dodać należy jeszcze drugie tyle, a nadto jeszcze 100 milionów na utrzymanie tej floty, razem przeto około 700—800 milionów koron potrzeba Austryi dla takiego wykończenia swej pływającej po Adryi armii morskiej, jakiego sojusznik niemiecki „w błyszczącej zbroi" od swego sprzymierzeńca na morzu Adryatyckiem domaga się.

Do tego dodać należy koszty reformy wojska stojącego, połączone ze zmianą trzyletniej służby wojskowej, w piechocie na dwuletnią służbę, co pociągnie za sobą rocznie 50 milionów k. więcej wydatku, i dochodzi do podwyższenia rocznego kontyngensu rekruta o sto tysięcy ludzi w piechocie, a będziemy mieli obraz militaryzmu w Austryi, którego koszt wynosi okrągłe tysiąc milionów k.

M i l i a r d na wojsko i na flotę wojenną, oto jest rachunek zapotrzebowania militaryzmu austryackiego na lata najbliższe.

Miliard koron kosztować będzie Austryę sojusz z Niemcami, miliard koron na trójprzymierze.

Zawsze to mniej kosztuje, aniżeli przegrana wojna, zniszczone wybrzeża i porty i kontrybucya wojenna, powiada hr. Montecuccoli.

„Żadna flota, jakkolwiek drogą byłaby, nie jest tak drogą jak wojna" — kończył hr. Montecuccoli swe *exposé* w komisyi węgierskiej w Budapeszcie.

Zapewne, ale i flota i wojna to razem wzięte jest jeszcze droższe.

Miliard koron wrzucone w dokach Tryestu i Poli to znaczy tysiąc milionów wycofanych z obiegu gospodarczego państwa i wrzuconych w morze lub w paszczę dostawców stali, żelaza i armatury.

A że Galicya nie dostaje z tego miliarda ani jednego grosza, przeto program budowy floty austryackiej oznacza ekonomiczną ruinę czwartej części Austryi — z ł u p i e n i e G a l i c y i.

Od małych początków rozpoczęła się budowa floty austryackiej, którą hr. Montecuccoli chce doprowadzić do rozmiarów potężnej floty śródziemnomorskiej w liczbie 16 wielkich okrętów wojennych, 12 krążowników, 24 torpedowców, 72 łodzi torpedowych i 12 łodzi podwodnych, na co mu potrzeba dziś 312 milionów, za parę lat drugich 312 milionów na budowę okrętów, a nadto jeszcze 100 milionów rocznie na utrzymanie.

Przed laty czterdziestu pierwszy Tegethoff wymyślił plan budowy 15 wojennych okrętów liniowych, których koszt utrzymania wzrósł w r. 1871 do 15 milionów guldenów, poczem za jego następców zmniejszył się do 9 milionów guldenów w r. 1883. Dopiero za Sternecka w r. 1897 budżet marynarki wzrósł do 14 mil. guldenów. Za czasów Spanna budżet ten podwoił się w r. 1904 do 50 milionów koron. W październiku r. 1904 objął komendę marynarki nowy admirał hr. Montecuccoli. Wierny zasadzie swego przodka z czasów wojen trzydziestoletnich, który powiedział, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, hr. Montecuccoli przychodzi obecnie z żądaniem 700 milionów na budowę Dreadnoughtów i 100 milionów na ich utrzymanie.

W komisyi marynarki wojennej delegacyi węgierskich w Budapeszcie admirał hr. Montecuccoli na usprawiedliwienie swego przedłożenia zacytował urzędowe daty militaryzmu w Europie. Okazuje się z tego, że na rok 1910 sześć mocarstw europejskich (Anglia, Francya, Rosya, Niemcy, Austrya i Włochy) wydały 6,878 milionów koron, z czego na marynarkę wojenną 2,245 milionów koron. Według poszczególnych państw budżet militaryzmu rozdziela się jak następuje:

Anglia na 5,690 mil. kor. rocznego budżetu wydaje 1,514 milionów na wojsko i flotę, z tego na samą flotę 975 milionów koron rocznie, czyli 21.2 koron na głowę mieszkańca.

Francya na 3,976 milionów k. rocznego budżetu wydaje 1,185 milionów kor. na wojsko i flotę, z tego 360 mil. kor. na flotę czyli 9.2 k. na mieszkańca.

Rosya na 6,480 milion. kor. rocznego budżetu, wydaje 1550 milionów koron na armię i flotę, z tego na samą flotę 247 mil. kor. czyli 1.7 koron na mieszkańca.

Niemcy na 9,242 mil. rocznego budżetu wszystkich państw Rzeszy niemieckiej (w tem 3,430 mil. kor. wydatków Rzeszy Niemieckiej) wydają 1,786 milionów k. na wojsko i flotę, w tem 520 milion. k. na flotę, czyli 8.6 koron na mieszkańca.

Włochy na 2,295 milionów kor. budżetu państwowego wydają 523 milion. kor. na armię i flotę, w tem 176 mil. k. na flotę, czyli 5.1 k. na mieszkańca.

Austro-Węgry na 4,410 milionów koron budżetu państwowego w Austryi i na Węgrzech, wydają 420 milion. kor. na armię i flotę, w tem 67 milion. kor. na flotę, czyli 1.3 kor. na głowę ludności.

Okazuje się z tego, że bezwzględnie i względnie na mieszkańca wydaje najwięcej na flotę wojenną Anglia, po niej idą Niemcy i Francya, Włochy, Rosya, a na samym ostatku, tak pod względem ogółu wydatków na flotę, jak i przecięcia na głowę ludności, przychodzi Austrya. Z tego zestawienia widać, że hr. Montecuccoli chce udowodnić, że Austrya musi zwiększyć swój budżet na flotę i przedstawia zdumionym delegacyom wspólnym program budowy floty austryackiej za 700 milionów koron i projektuje 100 milionów kor. rocznie na jej utrzymanie.

V e s t i g i a t e r r e n t. Budżet militaryzmu w Europie zaciążył dziś nad gospodarczą egzystencyą wszystkich narodów, sześć wielkich mocarstw wydaje rocznie blizko 7 miliardów, wszystkie państwa Europy wydają 10 miliardów rocznie na budżet wojenny.

Na samą budowę okrętów wojennych wydały, według obliczenia Juraszka, 5 mocarstw europejskich w czasie 1899 — 1907 r. ogółem 15 miliardów koron. To są cyfry wprost nie do pojęcia, fantastyczne cyfry militaryzmu. Dziesięć tysięcy milionów koron rocznie na armię i flotę wydają państwa Europy. Tu już jesteśmy na granicy najwyższego napięcia sił ekonomicznych ludności.

I poczyna być wątpliwem twierdzenie hr. Montecuccoli, że najdroższa flota jest tańszą od przegranej wojny. Podobno dobrze zrobiony obrachunek przyniósłby wynik wprost przeciwny.

Zbrojny pokój w Europie przy takiem napięciu pogotowia wojennego poczyna być *a la longue* droższy od najgorszej wojny.

W. L.

Francya i Rosya.

Półurzędowy „Temps" melancholijnie zastanawia się nad wartością wewnętrzną przymierza francusko-rosyjskiego — co do konieczności którego we Francyi niema dwóch zdań.

„Długo, a nawet za długo dla nas, przymierze było rzeczą porozumień gabinetowych i aktów dyplomatycznych. Były zobowiązania dyplomatyczne. Były zobowiązania wojskowe. Oprócz tego miały miejsce wybuchy entuzyazmu ludowego. Kronsztadt, Tulon, Paryż, Betheny. Czy można jednak twierdzić, że opinia świadoma i wytrawna uzasadniła z obu stron racye przymierza.

Wymiana toastów i orderów, potok krzyżów i wstążek, to moneta zdawkowa tego rodzaju porozumień.

Czyż jest to rękojmią, a nadewszystko rękojmią trwałą? Nie sądzimy tego i hr. Witte nie myślał tego również, gdy w głośnym wywiadzie z nim, umieszczonym w „Temps" w r. 1905, powiedział:

Wy francuzi, robiliście manifestacye franko-ruskie w porę, a nawet nie w porę".

Prawda, że stworzył się trwalszy nowy węzeł. W r. 1909 i 1910 obydwa parlamenty weszły ze sobą w kontakt.

Nie obmawiając jednak tych spotkań, należy stwierdzić, że są one takie, jak inne, wypadkowe i uroczyste bez jutra, bez ciągłości. Do wzajemnego zbliżenia się są metody zbawienniejsze".

Otóż jedną z takich metod byłoby stworzenie w myśl projektu b. posła Pawła Doumer w Petersburgu Instytutu francuskiego, podobnie do instytutów francuskich we Florencyi, w Hiszpanii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki i t. d.

„Te środowiska kultury są wszędzie pożyteczne i owocne. Tembardziej będą użyteczne w Petersburgu. A dlaczegoż to? Z dwóch przyczyn. Po pierwsze, że niema potrzebniejszej solidarności do stworzenia, jak solidarność franko-rosyjska, po drugie zaś, że psychologicznie niema nic trudniejszego do urzeczywistnienia. Jesteśmy sprzymierzeńcami rosyan, jesteśmy więc zainteresowani w tem, by ich dobrze znać, i być przez nich znanymi. A jednakże, jaka przepaść leży pomiędzy umysłowością francuską a rosyjska, pomiędzy naszym latynizmem jasnym i niekiedy trochę prostym, a tym slawizmem głębokim i zawiłym, którego nieuchwytna treść, nie poddaje się naszej analizie. Nie poruszając wielkiego problematu duchowych pokrewieństw, już w kwestyach politycznych trudność zrozumienia jest widoczna. Proszę popatrzyć na stosunki osobiste, jakie się wytworzyły wciągu czterdziestu lat, pomiędzy rosyanami i francuzami; powstały one prawie wyłącznie na podstawie wzajemnych przeciwieństw, zawiązały się one pomiędzy rosyjskiemi sferami rządowemi, dziwiącemi się dążnościom demokratycznym naszej republiki, a francuskiemi sferami rządowemi, skłaniającemi się do kokietowania radykałów rosyjskich, kadetów, a nawet trudowików".

„Należy więc dokonać zbliżenia i jest spodziewane, że instytut francuski w Petersburgu ułatwi je. Instytut ten będzie pod patronatem uniwersytetu paryskiego, „Collège de France", Muzeum historyi naturalnej, Szkoły języków wschodnich, „l'Ecole des Chartes" i uniwersytetów w Nancy i Lille. Będzie on środowiskiem studyów francuskich nad językiem, literaturą, historyą i sztuką obydwu krajów. Będzie równocześnie organem wymiany nauki, ogniskiem wydawnictw, zasilanem przez ofiary prywatne i subsydyum rządowe".

„Niewątpliwie — czytamy przy końcu artykułu — że nie jest to dzieło polityczne. Lecz polityka na tem zyska. Gdy obecne układy niemiecko-rosyjskie—tak lekkomyślnie nie przewidziane na Quai d'Orsay — stwierdzają, jak ci nawet, którzy kierują polityką francuską, nieświadomi są zamiarów najbardziej notorycznych i najbardziej uprawnionych kraju sprzymierzonego, gdy widzi się optymizm osób niekompetentnych i bierność osób zadowolonych ze stanu rzeczy, które sprowadzają do zera w sprawach najwięcej istotnych korzyści, jakie przymierze powinnoby nam zapewnić, to zaczyna się pragnąć interwencyi nowych żywiołów, które odświeżyłyby źródła informacyi i stosunki francusko-rosyjskie".

Tak po Poczdamie czują we Francyi potrzebę odświeżenia aliansu, którego korzyść staje się dla republiki coraz bardziej problematyczną. Czują to nawet w sferach półurzędowych.

Wywiad z p. Nisselowiczem.

Współpracownik dziennika „Rigasche Rundschau" miał wywiad z posłem Nisselowiczem, który, między innemi, wyraził ubolewanie, iż wyniki parlamentarnej pracy trzeciej Dumy przyniosły mu rozczarowanie, i to zarówno w kwestyach ogólno-państwowych, jak i w sprawach specyalnie baltyckich i żydowskich. Z projektów ustaw, dotyczących kraju baltyckiego, zdaniem p. Nisselowicza, ani jeden już w trzeciej Dumie przeprowadzony nie będzie.

Co się tyczy zniesienia granicy osiadłości dla żydów, to—zapewnia p. Nisselowicz—szanse przeprowadzenia tej sprawy w Dumie samej nie stoją tak źle. Wniosek odnośny podpisało 172 posłów. Z pośród posłów baltyckich pp. Erhardt, Brackmann, Benecke i bar. Meyendorff. Nawet w kołach prawicy możnaby pozyskać głosy conajmniej za zniesieniem ograniczenia miejsca zamieszkania w miastach i osadach. Wątpliwe jest wszakże stanowisko rządu. Oświadczył on, że postawi wniosek zniesienia ograniczeń dla żydów, na podstawie wolności sumienia, tylko wtedy, gdy nastąpi inicyatywa ze strony parlamentu, gdyż wchodzą tu jednocześnie pod uwagę względy narodowe. Jako taką inicyatywę pismiennego wniosku uważać nie chce, lecz domaga się plenarnego postanowienia Dumy.

Stosunku żydów do polaków nie ocenia p. Nisselowicz pesymistycznie. Polacy są nieprzyjaźnie usposobieni przedewszystkiem dla żydów, którzy przybyli z Litwy i mówią po rosyjsku, w nich bowiem widzą niebezpieczeństwo rusyfikacyi. Oczywiście niemiły im jest też żyd nacyonalista ze swoim na podstawie języka niemieckiego opartym żargonem. W kwestyi samorządu miejskiego polacy zrazu zajęli stanowisko zupełnego równouprawnienia wszystkich mieszkańców. Skoro jednak ustanowiono zasadę kuryalną, usiłują, z natury rzeczy, ograniczyć współzawodnictwo wszystkich innych narodowości, a stąd i żydów. Czy należy stwierdzić prąd antysemicki wśród polaków trudno orzec, w każdym razie nie należy przypuszczać, że mogliby go jawnie postawić w swoim programie.

O rewelacye Rakowskiego.

We wtorek przed trybunałem sędziów przysięgłych we Lwowie, jak to już doniósł telegraficznie nasz korespondent, rozpoczęła się rozprawa przeciwko redakcyom dzienników lwowskich „Słowa Polskiego", „Kuryera Lwowskiego" i „Dziennika Polskiego" na skutek skargi Jarosława Fedorczuka, ruskiego publicysty w Paryżu, Aleksandra Borkowskiego, wydawcy i odpowiedzialnego redaktora „Diła" i wreszcie d-ra Włodzimierza Kusznira, wydawcy i odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Ukrainische Rundschau". Oskarżyciele jako motyw swego wystąpienia ze skargą sądową przeciwko wspomnianym redakcyom dzienników lwowskich podali tę okoliczność, iż, gdy w czerwcu 1910 r. „Kuryer Warszawski" wydrukował znane rewelacye szpiega pruskiego, Bolesława Rakowskiego, w których z naciskiem Rakowski podnosił, iż „Diło" i „Ukrainische Rundschau", oraz ów Fedorczuk pobierają stałe zasiłki pieniężne od policyi i rządu pruskiego, dzienniki lwowskie rewelacye te skwapliwie a bezkrytycznie przedrukowały. A mianowicie „Słowo Polskie" i „Kuryer Lwowski" w artykułach „Rząd pruski a rusini" i „Rusini na żołdzie pruskim", a „Dziennik Polski" w artykule „Rewelacye Rakowskiego" ogłosiły, że „Diło" w r. 1907 pobrało 3,450 marek, a w r. 1908—2,600 marek subwencyi od rządu pruskiego, zaś „Ukrainische Rundschau" w roku 1907 miało pobrać 5,400 marek, a w r. 1908 12,000 marek, prócz tego wymieniono kilka instytucyi ukraińskich, które miały być zasilane pieniędzmi z Prus.

Pieniądze te, zdaniem Rakowskiego, miały być wypłacone tym czasopismom ruskim i owemu Fedorczukowi, który ma urabiać za pieniądze prasę francuską na korzyść ukraińskiej partyi, za usługi oddane prusakom, a skierowane przeciwko społeczeństwu polskiemu, a fakt ten udowodnić mają tajne jakieś dokumenty pruskiej policyi tajnej i pruskiego konsula, dokumenty, zdaniem Rakowskiego, autentyczne, a przynajmniej co do swej treści prawdziwe.

Jako oskarżeni stanęli przed sądem p. Adam Krajewski, lat 51, członek redakcyi i odpowiedzialny redaktor „Dziennika Polskiego", p. Franciszek Jaworski lat 37, członek redakcyi i odp. redaktor „Kuryera Lwowskiego", i p. Józef Ziembiński, lat 51, odpow. redaktor „Słowa Polskiego. Wszyscy trzej ofiarowali się prowadzić dowód prawdy.

Stronę skarżącą tworzą rozmaici adwokaci ruscy: dr. Ochrymowicz, Longin Cegielski, Aleks. Borkowski, Włodz. Kusznir, dr. Wład Baczyński, Eug. Lewicki, adwokaci: dr. Ewyn i J. Kostan.

Po otwarciu rozprawy i zaprzysiężeniu sędziów przysięgłych postawił obrońca redaktora „Dziennika Polskiego" dr. Grek wniosek, iż ponieważ p. Adam Krajewski, redaktor tego pisma, otrzymał tylko skargę owego Fedorczuka, a nie otrzymał skargi redakcyi „Diła"—aby go uwolnić od oskarżenia natychmiast, a przeprowadzić rozprawę przeciwko pp. Jaworskiemu i Ziembińskiemu.

Po krótkiej naradzie trybunał powrócił i miał ogłosić swą uchwałę, gdy zażądał głosu redaktor Adam Krajewski i oświadczył, aby nie posądzano go, iż nie chce się solidaryzować z resztą prasy polskiej, nie życzy sobie przeto, aby trybunał brał w rachubę wniosek jego obrońcy, lecz przyjmuje na siebie odpowiedzialność z innymi dziennikami polskimi za

podanie rewelacyi Rakowskiego i nie chce, aby jego osobę wyłączano od oskarżenia. Wobec tego przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy: do odczytania aktów oskarżenia redakcyi „Diła“ i „Ukrainische Rundschau“, oraz aktu oskarżenia Jarosława Fedorczuka, publicysty ukraińskiego w Paryżu. W obu tych aktach oskarżenia oświadczono, że rewelacye szpiega Rakowskiego oparte są na gołosłownych zarzutach, że niema w nich ani na jotę prawdy, a wydane zostały przez niego, aby przez sensacyjność podanych szczegółów i przez wrzawę, jaką spodziewał się niemi Rakowski wywołać, odwrócić od siebie uwagę, zrehabilitować się w opinii społeczeństwa polskiego i umniejszyć stawiane mu zarzuty, że był płatnym szpiegiem pruskim. Wreszcie skarżący kategorycznie oświadczają, iż nigdy nie łączyły ich żadne konszachty z rządem pruskim i ani grosza nie pobrali od policyi pruskiej na wydawnictwo swych gazet.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Redakt. Ziembiński, Krajewski i Jaworski oświadczyli, że się do winy nie poczuwają, nie mieli zamiaru obrazić ani „Diła“ ani „Ukrainische Rundschau“, ani Fedorczuka i odpowiedzialność przyjmują, red. Ziembiński oświadczył się prowadzić dowód prawdy przez swego obrońcę dr. Pierackiego, redakt. zaś Jaworski i Krajewski oświadczyli, że spełnili tylko swój obowiązek dziennikarski, przedrukowując z „Kuryera Warszawskiego“ artykuły Rakowskiego, „Diło“ zatem nie ma prawa domagać się od nich przeprowadzenia dowodu prawdy, i nie czują się w obowiązku prowadzić go. Gdy jednak kolega ich Ziembiński dowód ten prawdy prowadzić będzie, oni się do tego postępowania przyłączą.

Oświadczenie to oskarżonych dało asumpt zastępcy skarżących dr. Ewynowi do zażądania od oskarżonych, aby się kategorycznie zdeklarowali, czy wszyscy trzej dowód prawdy prowadzić będą czy też nie. Temu jednak stanowczo sprzeciwili się obaj obrońcy oskarżonych dr. Grek i dr. Pieracki, wychodząc z założenia, że mają oskarżeni prawo tak się bronić, jak im się to podoba i tak, jak uznają za stosowne prowadzić dowód prawdy.

Trybunał na to ich zdanie zgodził się.

Przystąpiono do postępowania dowodowego. Najpierw zabrał głos obrońca red. „Słowa Polskiego“ dr. Pieracki. Na wstępie swego przemówienia scharakteryzował on sytuacyę polityczną w Galicyi w ostatnich latach i ułożenie się stosunków polsko-ruskich, które z każdym rokiem miast stopniowo łagodzić się i uspakajać, rozjątrzają się, urywają i stają się coraz to gorszemi. Doszliśmy dziś do tego rozpaczliwego na gruncie galicyjskim stanu rzeczy, że rusin na polaka i odwrotnie patrzy nie jak na współplemieńca, ale jak na najzawziętszego wroga. Mówca przyczynę tego widzi w podsycaniu nienawiści i walki polsko-ruskiej przez czynniki zagraniczne, a mianowicie przez rząd pruski, który ze wznieconego przez siebie ognia polsko-ruskiego w Galicyi pragnie dla siebie tanim kosztem wyciągnąć kasztany. Ta agitacya pruska między rusinami, a zwłaszcza między partyą ukraińską trwa z dawna. Ukraińcy miast ze wstrętem odrzucić taką pomoc, przyjęli dłoń pruską nietylko z radością, ale gdzie można szukają z prusakami sojuszu, na co są liczne dowody.

Że prawdziwe są twierdzenia, że istnieje silne współdziałanie sfer pruskich i ukraińskich na szkodę społeczeństwa polskiego, i że ukraińcy wielokroć idą na rękę Prusakom, aby tylko ugodzić w polaków, mówca przypomina, że skoro rząd pruski pastwił się we Wrześni nad dziatwą polską, i gdy wskutek tego oburzała się cała Europa, ukraińska młodzież prawie współcześnie pod przewodnictwem słynnego Kratta zrobiła pierwszy napad na uniwersytet lwowski, aby pokazać, że stokroć jest gorszy ucisk rusinów przez polaków;—gdy Bülow w parlamencie niemieckim wnosił brutalną ustawę o wywłaszczeniu polaków, ukraińcy w osobie posła Baczyńskiego zrobili awanturę karczemną w Radzie państwa, wołając, jakie to straszne krzywdy spotykają ich w Galicyi od polaków—gdy jednak parlament uchwalił ów demonstracyjny protest przeciwko gwałtom pruskim, przy odczytaniu owej uchwały prócz posłów wszechniemieckich nie byli obecni na sali posłowie ukraińscy. Gdy wreszcie mimo to i mimo powszechnego oburzenia w prasie całego świata, Prusy miały wykonać ustawę o wywłaszczeniu—padł z ręki ukraińca namiestnik polak ś. p. A. Potocki na udowodnienie, że niczem są gwałty dokonywane przez prusaków na polakach, wobec strasznego ucisku rusinów w Galicyi, który do takiej determinacyi doprowadził ruskie społeczeństwo, że musiało się pozbyć zbrodniczo namiestnika Galicyi.

Następnie mówca, przytaczając jeszcze inne dowody przyjaźni ukraińsko-pruskiej, przeszedł do owych szczegółów, podanych w rewelacyach Rakowskiego o pobieraniu przez „Diło“ i „Ukrainische Rundschau“ marek pruskich. Na stwierdzenie, iż w szczegółach tych jest prawda, dalej na stwierdzenie, iż dokumenty owe Rakowskiego są autentyczne i prawdziwe, oparte na zapiskach policyi pruskiej, powołuje mówca jako świadków: urzędnika polskiego Towarzystwa emigracyjnego Stefanowicza ze Lwowa, na dowód, że marki pruskie silnie zasilały fundusze ukraińskie podczas ostatnich wyborów, świadka Józefa Kuźmycza, b. sekretarza Narodnego komitetu, a stwierdzić to także ma poseł Cyryl Trylowski, następnie powołuje mówca na świadka Maurycego hr. Zamoyskiego z Zamościa, iż parę dni przed tragicznym zgonem skarżył się przed nim zamordowany namiestnik hr. Potocki, iż wiele ma kłopotu z agitacyą pruską wśród ukraińców, która się posiłkuje w swej robocie grubymi kapitałami, i że na to ma dowody, — świadka profesora M. Sługockiego, b. szpiega Bolesława Rakowskiego z Paryża, korespond. „Czasu“ z Paryża p. Kaz. Woźnickiego, posła socyalistycznego Liebknechta i posła do sejmu pruskiego Świtałę z Lipska, tych ostatnich na udowodnienie autentyczności dokumentów Rakowskiego. Wreszcie żądał mówca zarekwirowania oryginałów tych relacyi z redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ i od prof. uniw. dr. St. Strońskiego.

Obr. dr. Grek poparł wszystkie wnioski dr. Pierackiego. Sprawa jest znaczenia politycznego. Zastępca oskarżycieli, p. Ochrymowicz, zapytywał oskarżonych, czy czytając rewelacye Rakowskiego, nie wiedzieli, że mijają się one ze stanem rzeczy. Otóż oświadczyli, że czytali je dokładnie i na podstawie gruntownej ich lektury doszli do przekonania—a każdy z nich posiada doskonałą znajomość stosunków galicyjskich—że te dokumenty są wiarogodne, że gdyby były falsyfikatem, zrobionym przez kogoś, kto jak Rakowski nie zna stosunków tutejszych, to ten musiałby być genialnym, bo są one dokładnem odbiciem faktycznych stosunków. Wystarczy wziąć pod uwagę sprawę żądania namiestnika—niemca. Przecież to żądanie podkreślały pisma ruskie, uchwalano je na wiecach ruskich, na których był prezes klubu ukraińskiego. W każdym ustępie tych dokumentów widać, że je pisał ktoś, komu zależało na dokładnem informowaniu rządu pruskiego.

Mówi się: Rakowski „szpieg“. W oficyalnym języku nazywa się to „agent policyjny“, czy urzędnik „tajnej policyi“. Dopóki Rakowski był tym agentem, brał za swoje czynności wysokie pobory, to mógł być przesłuchiwany, świadczył w niejednym procesie, ale gdy sprzykrzył mu się ten „zawód“, gdy ustąpił, i gdy zaczął brzydzić się swojem dawnem zermiosłem, to panowie mówicie, że nie można go przesłuchiwać, bo to „szpieg“. Dopóki szpieg w czynnej służbie, to osoba bardzo szanowana, a gdy przeszedł w stan spoczynku, nie chcecie panowie go tu poznać.

Panowie chcielibyście dowiedzieć się o Rakowskim i jego dokumentach od Burcewa. Burcew jest może rzeczoznawcą do spraw rosyjskich, ale nie można go uważać za rzeczoznawcę do wszystkich spraw politycznych, zwłaszcza w tym wypadku, gdzie nie zna stosunków. Chcecie dowodzić nieprawdziwości rewelacyi Rakowskiego artykułem „Czasu“. Chyba nie wiecie, co się dzieje w innych miastach. Przecież „Czas“ jest oskarżony o zamieszczenie tych rewelacyi i w lutym ma się odbyć rozprawa. Chcecie, aby „Czas“, który jest tak jednolitem pismem, zmieniał swoją linię na przestrzeni Lwów-Kraków?

Zastępca prywatnych oskarżycieli dr. Ochrymowicz wygłosił następnie wielkie przemówienie polityczne, podnosząc bardzo ciekawe „twierdzenia“, które nawet wśród rusinów muszą budzić sensacyę.

Otóż p. Ochrymowicz „stwierdza, że w żadnym numerze „Diła“ nie znajdzie artykułu ani notatki, któraby pochwalała pruską politykę wobec polaków (!), przeciwnie „Diło“ występowało zawsze przeciw uciskowi polaków przez niemców (!!).

Wreszcie oświadcza, że jeśli mu wskażą podobną notatkę, to złoży datek na cele polskie. Wreszcie na artykuł „Czasu“ powołuje się p. Ochrymowicz nie jako na zeznanie świadka, ale przyznanie obwinionego, a przyznanie skruszonego podsądnego jest dla niego „więcej warte, niż zeznania 100 świadków.

Wreszcie p. Ochrymowicz wystąpił gorąco przeciw powołaniu Rakowskiego na świadka.

Następnie zabrał głos obrońca dr. Pieracki, wyrażając zdziwienie, dlaczego oskarżyciele prywatni tak gwałtownie sprzeciwiają się powołaniu Rakowskiego na świadka. Sędziowie przysięgli ocenią, czy to świadek wiarogodny...

W dalszym ciągu dr. Ewin rozpoczął ciekawe rozumowanie: jeżeli Rakowski przyjedzie tu do Lwowa, to p. Ewin jest pewny, że nie powie on, że dokumenty jego są falsyfikatami. Ale człowiek, który popełnił karygodny czyn, wykradając akty urzędowe, nie jest wiarogodny. Po co więc go tu powoływać. Autentyczność dokumentów można stwierdzić jedynie przez zapytanie urzędu, przez zapytanie osób, podpisanych na tych dokumentach. Tylko ta droga byłaby wskazana.

D-r Pieracki: Teraz wiem już dobrze, o co panom chodzi, d-r Ewin był łaskaw nam to wytłómaczyć. Panowie boją się, że Rakowski powie, że dokumenty są autentyczne. Nam właśnie o to chodzi. Jeżeli mamy dać dowód na to, to właśnie jego zeznanie jest potrzebne. P. Ewin nie chciałby wołać nawróconego agenta pruskiego, ale czynnych agentów pruskich, czy urzędników policyi pruskiej. (Wesołość). To już chyba nie może mieć celu. Taki świadek „pary z ust nie puści“, względnie nie powie przecież czegoś, co musiałoby skompromitować jego urząd. Obrońca na to inaczej się zapatruje. Jakie wrażenie wywołał w całym cywilizowanym świecie Bakaj? Także wykradł dokumenty urzędowe i wyjawił przed światem straszne rzeczy.

D-r Pieracki wreszcie cytuje przemówienie w parlamencie przywódcy socyalnej demokracyi niemieckiej, Liebknechta, który stwierdził autentyczność dokumentów, ogłoszonych przez Rakowskiego, twierdzenia posła Idziego Świtały, również to stwierdzające, powołuje się na badania p. Woźnickiego, literata warszawskiego i jeszcze raz popiera swoje wnioski co do powołania świadków.

Po półtoragodzinnej przerwie przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału. Uchwałą tą dopuszczono powołanie świadków: N. Stefanowicza, Edmunda Kolbuszowskiego, Włodz. Demiańczuka i posła d-ra Leona Baczyńskiego, dalej Bolesława Rakowskiego, Kazimierza Woźnickiego, pos. Liebknechta, pos. Idziego Świtały, Wacława Gąsiorowskiego, Maurycego hr. Zamoyskiego, przesłuchanie redaktora „Kuryera Warszawskiego“, prof. d-ra Stan. Strońskiego, zgodzono się na przedłożenie oryginalnych dokumentów Rakowskiego, znajdujących się w posiadaniu redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ i prof. Strońskiego, i na odczytanie przy rozprawie żądanych numerów tygodnika „Rzeczpospolita“. Resztę wniosków trybunał odrzucił.

Rozprawę uchwalił trybunał odroczyć, a akty sprawy odesłać sędziemu śledczemu celem przeprowadzenia dopuszczonych przez trybunał dowodów prawdy.

Instytut biblijny w Rzymie.

Rzym, 23 stycznia.

Piszą nam z Rzymu: Pius X, jak wiadomo, założył w Rzymie Instytut Biblijny, który ma charakter uniwersytecki i prowadzony jest przez jezuitów. Tymczasowo Instytut mieści się w Watykanie, na przyszły rok jednak przeniesiony zostanie do własnego gmachu na Via della Pilotta. Językiem wykładowym jest łaciński. Idzie tu o wprowadzenie badań Pisma Świętego, oraz nauk pomocniczych, według naukowych wymagań, zgodnie z nauką Kościoła, egzegetykę, historyę, językoznawstwo i archeologię, o ile dotyczą biblii, w obronie prawdy przeciw błędom naukowym, jakie są głoszone nieraz z katedr teologicznych protestanckich, angielskich (Oxford), francuskich i niemieckich. Dość wspomnieć książki takich Loisy, Houtin, Tyzzel, Schell, Minocchi, Schnitzera i t. d. Profesorów jest dwunastu w Instytucie. Ksiądz Mallan francuz, przybyły z Egiptu, wykłada język egipski i kopcki, ks. Fernandez, hiszpan, egzegezę i krytykę tekstu hebrajskiego, o. Deimel niemiec, język asyryjski, oraz język samerycki, jakim mówili pierwotni mieszkańcy semiccy Babilonii. O. Ehrle mówi o paleografii O. Gismondi, włoch, o języku aramajskim greków Syryi i Mezopotamii. O. Szczepański, polak, wykłada archeologię i topografię biblijną, belgijczyk O. Lammens, który przybył z Bairutu, wykłada język arabski, t. j. najstarszy, najbogatszy z języków semickich i wogóle jeden z najpiękniejszych języków, jakie są znane. Hiszpan, O. Murillo, mówi w tym roku o listach św. Pawła i t. d.

Do Instytutu należy biblioteka oraz małe muzeum etnograficzne Palestyny. Są tam między innemi ogromne skorpiony z nad jeziora Nazareth, krokodyl (t. zw. Lewiatan Joba) i wiele innych rzeczy, jak ubiory, broń, ozdoby kobiet i t. d.

Weryha.

Zajścia na uniwersytecie krakowskim.

Komunikat urzędowy o zajściach.

Wiedeński półurzędowy organ „Fremdenblatt“ pisze:

Punktem wyjścia zajść, których widownią jest obecnie uniwersytet krakowski, były jak wiadomo wykłady „publicum“ nowomianowanego prof. chrześć. socyologii na wydziale teologicznym, dr. Zimmermana. Wobec rozmaitych doniesień, które przedstawiły podjęcie wykładów o chrześcijańskiej socyologii przez członka wydziału teologicznego jako *novum* należy stwierdzić, że już w r. 1897, w drodze rozporządzenia ministeryalnego, na czeskim teologicznym uniwersytecie w Pradze, nastąpiło włączenie chrześcijańskiej socyologii między obowiązkowe przedmioty dla słuchaczy teologii, oraz, że wykłady tego przedmiotu w tym samym roku zostały otwarte na wiedeńskim wydziale teologicznym.

Za tym wydziałem poszedł wydział krakowski w bieżącem półroczu przez powołanie d-ra Zimmermana, którego zarówno wykład główny, jak i t. zw. „publicum“ w pierwszej linii odbywają się w interesie słuchaczy wydziału teologicznego—zresztą jednak, tak samo jak i wszystkie inne na teologicznym wydziale wykładane przedmioty, w myśl obowiązujących postanowień są dostępne dla słuchaczów także innych wydziałów. Jeśli obecnie przez zaprowadzenie wykładów o chrześcijańskiej filozofii na teologicznym wydziale nauka filozofii na wydziałach filozofii nie doznała żadnych ograniczeń, tak samo wykłady o chrześcijańskiej socyologii na wydziale teologicznym nie mają zastąpić czy też ograniczyć nauk społecznych na wydziałach prawniczych. Jeszcze mniej naturalnie może być mowa o tem, ażeby przez to stworzenie nowej katedry na wydziale teologicznym słuchacze świeckich wydziałów co do tego przedmiotu byli skazani na wydział teologiczny—przeciwnie, ministerstwo oświaty okaże pełną gotowość na propozycyę kolegium profesorów wydać odpowiednie zarządzenia w celu silniejszego reprezentowania nauk ekonomicznych na prawniczym wydziale uniwersytetu krakowskiego.

Na drodze do szybszego wypełnienia tego życzenia istniałaby tem mniejsza przeszkoda, skoro już od 4 lat, od chwili ustąpienia znanego ekonomisty prof. Milewskiego, opróżniona została katedra, przez niego zajmowana. Z tego wynika, że nie było w zamiarze ograniczyć w jakikolwiek sposób jednego zakresu umiejętności w obrębie wydziałów świeckich—jak też tego i nie uczyniono;—że więc zapatrywanie, z jakiem spotkała się sprawa profesora Zimmermana, stoi w jaskrawej sprzeczności z faktami. Mimo to, z powodu tego nieporozumienia, nastąpiło ze strony pewnej części studentów wmieszanie się do akademickiej wolności nauki, co zmusiło senat do wystąpienia z zarządzeniami dyscyplinarnemi. Jeżeli więc z powodu tych zarządzeń, wydanych przez senat w zakresie jego obowiązków, przyszło do wykroczeń ze strony wprowadzonej w błąd pewnej części studentów, to te, ubolewania godne fakty, wywołały już swe następstwa.

Senat akademicki w celu uniknięcia gwałtów na większą skalę zaproponował zamknięcie uniwersytetu. Wykłady zostały aż do dalszego rozporządzenia zawieszone. Należy obecnie oczekiwać, że to poważne zarządzenie przyprowadzi tych, którzy dali impuls do wykroczeń, do opamiętania się i dotyczącym osobom jasno wskaże, że obstawanie na drodze bezprawia może obok własnych interesów uczącej się młodzieży uszczuplić w dotkliwy sposób powagę czcigodnego uniwersytetu jagiellońskiego.

Słowa przestrogi.

„Czas“ donosi, że zarówno profesorowie jak i studenci skonstatowali, iż wśród młodzieży urządzającej awantury na uniwersytecie krakowskim, jest mnóstwo nie studentów. A następnie podnosi, że ta młodzież z pod zaboru rosyjskiego, która tam nie może uczęszczać na uniwersytet, przybywszy do Krakowa i wstąpiwszy na uniwersytet Jagielloński, nie zadała sobie zapewne trudu zastanowić się nad tem, że tu są zupełnie inne niż w Rosyi stosunki, i że przeto zupełnie inaczej ma się tu młodzież zachowywać. „Czas“ dalej tak pisze:

„Czy inicyatorowie zajść na uniwersytecie zapytali swego sumienia, gdy wszczynali robotę, mogącą pozbawić setki młodzieży możności korzystania z nauki w ojczyźnie? Uniwersytet Jagielloński jest jedyną polską instytucyą, która przetrwała wszystkie burze i klęski, niosła odrodzenie, była i jest rzeczywistością nadziei. Czy inicyatorowie zapytali swego sumienia, gdy wszczynali robotę, mogącą zdezorganizować ten wspaniały zakład, zatamować jego znakomity rozwój, wstrzymać szybkość kroku, zdążającego do równej linii z najbardziej cywilizowanymi narodami?

W tej perspektywie jakże lichemi wydać się muszą pobudki, wzniecające zamieszanie, choćby były uzasadnione—czem nie były i nie są! Jeżeli nie zła wola, to sekciarstwo było ich matką. Nie chcemy też przypuszczać, aby do młodzieży polskiej i patryotycznej, choćby chwilowo uwiedzionej, nie przemówiły te wyższe względy, jedyne, które powinny kierować czynami każdego polaka. Z dumą i radością składała cała Polska hołd uniwersytetowi w pięciowiekową rocznicę powstania. Składała ten hołd, bo przez wszystkie wieki, w czasach rozkwitu i słabości, nie przestał być nigdy polskim, nie przestał być nigdy źródłem, z którego szły na ojczyznę promienie światła i ciepła, promienie twórcze i budzące życie. Czyż byłoby możliwem, aby dzisiaj miały decydować o jego pomyślności „idee“, które nie z naszej wyrosły ziemi i nie nasz ból mają koić?

Konieczne są te słowa przestrogi. Dzisiaj wszystko jeszcze jest do odrobienia i wszystko może być zmazane, położenie jednak zmieniłoby się na gorsze, gdyby nieposłuszeństwo trwało dalej, gdyby młodzież nie przejrzała, że uniwersytet, odzierany z powagi, zakłócony gwałtami, pozbawiony spokoju koniecznego do pracy, stałby się przyczyną zmniejszenia naszego bilansu narodowego, zmniejszenia dotkliwego i trudnego do wyrównania“.

W sprawie sekcyi gorzelanej przy kijowskim T-wie rolniczem.

Jak to już podawaliśmy w swoim czasie, komisya organizacyjna, sekcyi gorzelanej przy kijowskiem T-wie rolniczem upoważniła p. p. Molskiego, Rościszewskiego i Presnuchina do zaznajomienia się z działalnością wszechrosyjskiego T-wa gorzelników, warszawskiej spółki komandytowej pod firmą „Hr. Tarnowski, Zalewski i S-ka“ oraz spółki rewelskiej „Bar. Rozen i K-o.“. Po zbadaniu praktycznych rezultatów, uzyskanych przez wskazane organizacye, podkomisya wystosowała do komisyi następujący memoryał:

„Uważamy, że w interesach gorzelników gub. kijowskiej a także kraju Poł.-Zachodniego koniecznem jest przyjąć wniosek i inicyatywę kijowskiego T-wa rolniczego, dotyczący zrzeszenia się wszystkich gorzelników dla prawidłowej organizacyi zbytu wolnego spirytusu i obrony interesów wytwórców spirytusu przy określaniu ceny repartycyjnej jego. Potrzeba zrzeszenia się jest tembardziej paląca, że stosownie do posiadanych przez nas danych, sprawa nowego systemu dostarczania spirytusu dla zarządu monopolowego przez zmniejszenie kontyngensu repartycyjnego spirytusu i zwiększenie zakupów drogą licytacyi, ma wszelkie szanse stać się ustawą w myśl projektu ministerstwa skarbu.

Wobec tego zarząd wszechrosyjskiego T-wa gorzelników uważa, że tracenie sił na walkę z samemi zasadami projektu prawa jest rzeczą nieprodukcyjną, oraz wypowiada się za wykorzystaniem tych zasad dla dalszej i trwalszej organizacyi gorzelników.

Nowy projekt prawa nie porusza zupełnie kwestyi sposobu określania cen repartycyjnych, tymczasem oczywiste, że określenie i zatwierdzenie cen spirytusu repartycyjnego stawia przemysł gorzelany w warunki nienormalne, a oprócz tego, jak to się ujawniło w ciągu ubiegłej kampanii, nizkie ceny spirytusu repartycyjnego działały depresyjnie na ceny licytacyjne, i przeciwnie—wpływ cen wolnego spirytusu na ceny repartycyjnego oddawna jest ogólnie znany.

Co dotyczy uregulowania sposobów ustanawiania cen spirytusu repartycyjnego—zarząd T-wa wszechrosyjskiego gorzelników proponuje następujący plan działania. a) starać się za pośrednictwem głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych o ustanowienie stałych zasad dla określania wartości produktów, b) za pośrednictwem tegoż zarządu oraz bezpośrednio prosić ministerstwo skarbu o wprowadzenie do rady do spraw rządowej sprzedaży trunków członka ministerstwa przemysłu i handlu oraz przedstawiciela wszechrosyjskiego T-wa gorzelników lub przedstawiciela gorzelników tej gubernii, której ceny będą rozpatrywane na posiedzeniu rady, c) starać się u wskazanych ministerstw oraz u prezesa rady ministrów, u Dumy i Rady Państwa o zupełną reformę składu rady i systemu głosowania w radzie przy określaniu cen spirytusu repartycyjnego, w ten sposób, aby głosowanie odbywało się tak, ażeby urzędnicy minist. skarbu nie mieli tam absolutnej przewagi. Ma się rozumieć, byłoby pożądanem, aby uzyskać prawo głosu i dla przedstawiciela wszechr. T-wa gorzelników.

Co dotyczy sprzedaży wolnego spirytusu—zarząd wszechr. T-wa gorzelników zamierza przenieść punkt ciężkości na organizacye miejscowe—na filie Związku, przyczem główny zarząd podejmuje się roli regulatora stosunków wzajemnych pomiędzy filiami, dla czego też niezbędnem jest dążyć do jak najściślejszego zrzeszenia licznych filii T-wa i do organizacyi nowych, zostały już opracowane dwa szematy takich organizacyi. Statut wszechr. T-wa i szematy mogą być złożone walnemu zebraniu komisyi organizacyjnej.

Rada wszechr T-wa gorzelników w sprawie sprzedaży spirytusu wolnego zaznaczyła, że filie powinny zorganizować centry rejonowe dla zjednoczenia gorzelników w celu sprzedaży wolnego spirytusu (Moskwa, Charków, Kijów), wypracować zasady zjednoczenia na wzór T-w kraju zachodniego i północno-wschodniego. Przedstawiciele poszczególnych organizacyi powinni peryodycznie się zbierać i stosownie do przypuszczalnej konsumcyi spirytusu w kraju, wypracowywać dyrektywy dla przyszłej kampanii gorzelanej każdego rejonu.

Typem organizacyi rejonowej mogą służyć 2 wskazane przez nas spółki komandytowe. Do spółki w Rewlu przyłączyły się 172 gorzelnie gub. nadbaltyckich, w spółce warszawskiej zaś są zrzeszone 6 gub. z 10 Królestwa, z funduszem przeszło 1 mil. rb. Obydwie organizacye są członkami wszechr. T-wa i zupełnie solidaryzują się z niem. Olbrzymią zasługą tych spółek jest urzeczywistniony przez nich wywóz w bieżącym i ubiegłym okresach olbrzymiej ilości spirytusu na rynek zagraniczny.

Celem obydwu spółek są operacye handlowe z wolnym spirytusem—surowym, oczyszczonym i denaturowanym, przyrządami dla użytkowania spirytusu denaturowanego, technicznymi przyrządami gorzelanymi i wogóle wszelkiego rodzaju produktami przetworów kartoflanych. T-wa te posiadają wspólników jawnych (firmujących), pobierających pensyę, na których odpowiedzialność moralną i materyalną prowadzona jest cała akcya. Oni odpowiadają całym swym majątkiem za straty i kredyt T-wa wówczas, kiedy udziałowcy ponoszą odpowiedzialność tylko w granicach swego udziału. Kapitał zakładowy tworzy się z jednorazowych składek udziałowców i wspólników za spirytus repartycyjny i oddzielnie za wolny (stosownie do pędzenia) w ciągu całego czasu istnienia spółki, a towarzystwo wypłaca udziałowcom 6 proc. od kapitału.

Kapitał zapasowy tworzy się z potrąceń od zysków i wydatkuje się na mocy uchwał walnego zebrania. Majątek i dochody spółki stanowią własność udziałowców stosownie do ich składek. Za zysk spółki uważana jest suma dochodu brutto, po potrąceniu rozchodów na prowadzenie interesu, amortyzacyi i zasilenie kapitału zapasowego. Członkowie spółki mają prawo pierwszeństwa na nabywanie sprzedawanych udziałów. Każdy z udziałowców zawiera ze spółką umowę rejentalną na określoną ilość lat, zobowiązując się oddawać do rozporządzenia zarządu cały swój wolny spirytus za przeciętną cenę, która zostanie określona stosownie do zysków spółki w końcu każdego okresu, inaczej, w razie sprzedania osobom trzecim, opłaca grzywnę w kwocie 20 kop. za 40°-we wiadro.

Co roku przed d. 1 września wszyscy udziałowcy zobowiązują się na piśmie przed zarządem co do ilości i terminu dostaw przypuszczalnego spirytusu wolnego, przyczem likwidacya i odebranie w terminie określonym, należy do zarządu, który posiada własne lub wynajęte środki przewozowe, magazyny spirytusu i oddziały rektyfikacyjne. Zarząd wydaje awans w wysokości określonej przez siebie pod weksle gorzelnika z prawem dyskontu ich za poręczeniem zarządu, przyczem awans nie może przewyższać 6% ceny podstawowej, 40 kop. za wiadro 40% z dołączeniem [illegible]. Pozostałe pieniądze są wyplacane gorzelnikowi stosownie do zdania zarządu po kontroli rachunków, po dostarczeniu spirytusu d. 1 następnego miesiąca, ogólny zaś rozrachunek dokonuje się nie później niż w miesiąc po sporządzeniu bilansu rocznego na d. 1 września.

Uważamy, że organizacya gorzelników Królestwa ma dla naszego rejonu pierwszeństwo przed takową w kraju Nadbaltyckim z tego względu, iż w tej ostatniej forma umowy jest zbyt uproszczoną i zaufanie do zarządu i udziałowców jest zbyt nieograniczone.

W dążeniu do najszerszego zużytkowania spirytusu do potrzeb technicznych oraz do uwolnienia rynku wewnętrznego od nadprodukcyi, rada wszechr. T-wa gorzelników opracowała szereg zarządzeń i dąży energicznie do ich urzeczywistnienia.

Na rozpowszechnienie w Rosyi spirytusu denaturowanego T-wo wydatkowało już 10 tysięcy rb., zamierzając wprowadzić stopniowo prawidłową organizacyę jego sprzedaży, ponieważ zarząd akcyzy, wyciągając stąd małe zyski, zupełnie nie jest zainteresowany w uporządkowaniu tej sprawy.

Co dotyczy eksportu — został zakreślony plan utworzenia funduszu dla popierania wywozu zagranicę nawet ze stratą, pod warunkiem pewnego wynagrodzenia od głównego zarządu T-wa oraz zmiany norm taryfowych.

Techniczna strona pędzenia spirytusu również interesuje wszechr. T-wo gorz. i w tym celu urządzono w Petersburgu specyalne laboratoryum.

Na mocy powyższego uznajemy za konieczną organizacyę samodzielnej sekcyi gorzelanej, na wzór charkowskiej, podolskiej i innych gub., przy kijowskiem T-wie rolniczem, dla zrzeszenia gorzelników w celu przyłączenia się jako sekcya do wszechr. T-wo gorz., aby wykorzystać w ten sposób bogate materyały, doświadczenie, siłę i wpływy tego T-wa oraz pod jego kierownictwem zorganizować jednocześnie związek rejonowy na zasadach handlowych dla planowej eksploatacyi wolnego spirytusu, który może być sprzedany z licytacyi, wywieziony za granicę i denaturowany.

Przy ogólnem zrzeszeniu się zostanie obezwładniona rozpowszechniona spekulacya na spirytusie, nie będzie miała miejsca niepożądana dla sprawy sprzedaż spirytusu sposobem gospodarczym, praktykowana przez poszczególne osoby, głównemu zarządowi oraz będzie zyskana możność zmniejszenia konkurencyi w czasie licytacyi“.

Memoryał powyższy został złożony w komisyi organizacyjnej sekcyi gorzelanej, która, rozpatrzywszy go, uchwaliła zwołać w czasie kontraktów walne zebranie gorzelników, wydając do nich specyalną odezwę.

Dokoła Izb prawodawczych.

× Biuro frakcyi październikowców uchwaliło następujący plan pracy Dumy: kanalizacya Petersburga, finansowy projekt nauczania powszechnego, trzecie czytanie projektu oświaty elementarnej, walka z pijaństwem, budżet i jeżeli starczy czasu ubezpieczenia robotników. Z interpelacyi na plan pierwszy pójdą: o zepsuciu się pancernika „Sława“ i o dżumie na Dalekim Wschodzie. Dla ostatecznego ustalenia planu pracy dumskiej odbędzie się wspólna narada biura frakcyi z prezesami poszczególnych komisyi.

× Poseł Aleksiejenko, prezes dumskiej komisyi budżetowej, oznajmił w kuluarach, że budżet na rok 1911 może wejść na porządek dzienny Dumy około 10 — 15 lutego.

Podobno prawica pragnie, ażeby rozpoczęto rozprawy nad poszczególnymi preliminarzami budżetu, nie wyczekując aż zostanie on całkowicie opracowany. Prawica chce w ten sposób uniknąć ogólnej debaty budżetowej.

× Trudowicy mają zamiar wnieść do Dumy interpelacyę z powodu wykroczeń, popełnionych podczas wyborów do trzeciej Dumy przez dzisiejszego leadera nacyonalistów, posła Krupieńskiego.

× W Moskwie, na wyborach do Dumy posła na miejsce Gołowina, oprócz październikowców i kadetów wystawiają podobno swego kandydata socyal-demokraci, czego na poprzednich wyborach nie uczynili; kandydatem związku 17 października będzie p. Mielnikow, staroobrzędowiec.

× Przedstawiciele centrum Dumy i centrum Rady Państwa prowadzą pertraktacye co do kompromisowego załatwienia sprawy kredytów na budowę pancerników. Istnieje projekt uchwalenia kredytów tylko na rok jeden, na co zgadzają się i posłowie, i podobno ministerstwo marynarki.

× Frakcye lewicowe mają wkrótce wnieść interpelacyę w sprawie sytuacyi więzień rosyjskich. Materyały odnośne zgromadzili socyalni demokraci i trudowicy.

× Poseł Czełyszew, z powodu zamiaru październikowców zdjęcia z porządku dziennego projektu walki z pijaństwem, zagroził, że urządzi w Dumie skandal i wystąpi ze związku 17 października.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ pisze w ostatnim numerze o słowiańskiej niezgodzie w parlamencie wiedeńskim. „Unia słowiańska“ zawiodła pokładane w niej nadzieje. Wśród posłów słowiańskich zapanowała depresya.

„Prasa słowiańska szuka źródeł tego przygnębienia wśród posłów słowiańskich w spotkaniu poczdamskiem. Każde zbliżenie Rosyi z Niemcami działa deprymująco na opinię słowiańską. Pisma słowiańskie zaczynają ponownie rozróżniać interesy rządu rosyjskiego od interesów narodu rosyjskiego. W zbytniej nieufności do rządu rosyjskiego wysuwają znowu na plan pierwszy nadmierny jakoby ucisk polaków w Rosyi i domniemaną zdradę interesów słowiańskich przez rząd rosyjski.

„Najwyraźniejszy tego dowód składa młodoczeski organ „Narodni listy“, który w tych dniach święcił półwiekowy jubileusz swego istnienia i wiernej służby interesom słowiańskim. Prawda, od tej chwili, kiedy organ ten przeszedł na własność Kramarza, trudno uważać go za organ rusofilski w tym dobrym sensie, w jakim to rozumiano za da-

wnych kierowników, znanych czeskich patryotów, braci Gregrach. W tych dniach właśnie pojawił się w „Národnich Listach" artykuł o tak ciasnej tendencyi polonofilskiej, że bezstronność kierownika ich d-ra Kramarza, zaczyna budzić coraz większe wątpliwości. Czesi przestali jakgdyby rozumieć, że wzmacniając nienawiść polaków do Rosyi, tem samem nie polepszają ani trochę swojej sytucyi w Austryi, bo, jak dowiodła niedawna praktyka, austryaccy polacy nawet w tym wypadku nie chcą się połączyć ze słowiańskiemi grupami parlamentu austryackiego.

„Siejąc nieufność do Rosyi w swych masach ludowych, zachodni słowianie tylko powiększają ten chaos, jaki panuje w austryackiej izbie prawodawczej."

Jak widzimy „Nowoje Wremia" upraszcza powikłane stosunki narodowościowe w Austryi—aż do absurdu. Tylko trochę więcej artykułów rusofilskich w prasie zachodniosłowiańskiej—a będzie słowianom w Austryi dobrze... **(j.)**

Bez maski.

Pewien „zrównoważony polak" (narodowość formacyi świeżej, ostatecznie w XX stuleciu skrystalizowanej) po przeczytaniu wczorajszego mego fejletonu, złożył mi następujace pytanie:

— Czy pan „Homunculus" w samej rzeczy nie ma prawa uczyć nas, jeżeli „błądzimy", chociaż nie jest polakiem?...

Odpowiadam:

— *Prawo ma*, idzie tylko o to: — w jakich wypadkach je wykonywa i co pod mianem „błędu" rozumie. Jeżeli bowiem p. Homunculus w „Kijowskiej Myśli", pan Jackan w Hajncie, albo pierwszy lepszy niemiec w „Berliner-Tageblacie" poucza polaków: — wyrzeknijcie się polskiego nacyonalizmu (?!), bo to szkodzi... postępowi... To my tych panów pytamy: — czyjemu?... Ich zaś rady kwalifikujemy do wydawnictw... humorystycznych...

Bo istnieją trzy rodzaje zapatrywań na kwestye narodowościowe, dające się pomieścić w trzech następujących określeniach:

a) ...Nam wszystko jedno, czem *my, wy i oni* jesteśmy, lub zostać zamierzamy...

b) ...Chcemy pozostać sobą... i

c) ...Pragnęlibyśmy, aby *wam* było wszystko jedno — *czem zostać możecie.*

Nasz polski „nacyonalizm" należy do gatunku drugiego i jak ognia boi się kategoryi pierwszej, wiedząc, że zawiera ona dążenia idące na korzyść zwolenników kategoryi trzeciej, t. j. tych, którzy pragną, aby kwestya utrzymania i rozwoju własnej narodowości stała się obojętną... dla innych.

Wszak nawet historyk Iłowajski był zdecydowanym przeciwnikiem nacyonalizmu, opatrzonego przymiotnikiem „polski"... A swoje stanowisko tem w głębi duszy uzasadniał, że — kto wyjdzie z własnego stadka, ten musi przejść... do sąsiedniego.

„Zrównoważeni polacy" nie zastanawiają się nad tem nigdy i stąd właśnie pochodzi ich bajeczna w zwalczaniu „polskiego nacyonalizmu"... równowaga.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (3) Agnieszki.
Jutro 22 (4) Wincentego.

Wschód słońca o godz. m 7. 59.
Zachód słońca o godz. 5 m. 02
Długość dnia godz. 9 m. 03

Kalendarzyk Historyczny.

21 stycznia (3 lutego).

1280 roku Lew Daniłowicz pobity pod Goślicami.

— **Ze Związku Równouprawnienia.** W lokalu Z. R. K. P. dziś, dn. 21 stycznia o godzinie 8 wiecz. odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat dzieła Mölforda „Sztuka Życia". Referuje pani J. Rzepecka.

— **Teatr Polski.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się benefis p. Nowackiego. Odegrana będzie doskonała farsa satyra w 3-ch aktach z francuskiego p. t. „Książę małżonek". Główne role oprócz benefisanta odegrają pp. Dobrzańska, Wrześniowska, Staniewski, Dybizbański i Lochman.

— **Z uniwersytetu**. Wczoraj rozpoczęły się wykłady na wszystkich wydziałach uniwersytetu kijowskiego. Wykładali wszyscy profesorowie. Studenci zebrali się dość licznie.

— **W politechnice.** Wczoraj rozpoczęły się wykłady w politechnice kijowskiej. Około instytutu dyżuruje oddział policyi.

— **W instytucie handlowym.** W gmachu kijowskiego instytutu handlowego wywieszono ogłoszenie, podpisane przez dyrektora, iż studentom zabrania się wszelkich zgromadzeń w murach instytutu, gdyż w razie przeciwnym zarząd nad zakładem przechodzi w ręce władz administracyjnych.

— Rada instytutu handlowego uwolniła 60 studentów za niepłacenie wpisowego.

— **Otwarcie wystawy.** Jutro w muzeum miejskiem nastąpi otwarcie 4-ej kolejnej wystawy artystów kijowskich, zorganizowanej przez art. Bachtina.

— **Wybory z cyr. bulwarowego.** Ostatnie wybory z cyr. bulwarowego raz jeszcze przyniosły zwycięstwo partyi nowodumskiej, do której należą obydwaj wybrani — radny i zastępca. Na głosowaniu kartkami wysunięto kandydatury: nowodumskie pp. S. Ławrentjewa (44 propozycye), D. Kondżaka (30); nacyonalistów — F. Niekrasowa (32), S. Mende (30), A. Stepaszko (28).

Balotowanie wieczorne odbyło się dwukrotnie. Przed wyborami do ratusza nadjechali pp. Jozefi i Sawenko, agitując za nowym kandydatem, zabalotowanym radnym z cyr. łybedzkiego, p. Baszynem. Agitacya ta nie miała jednak powodzenia. W pierwszem balotowaniu cofnęli swe kandydatury pp. Kodżak, Stepaszko i Mende. Z pozostałych kandydatów „nowodumiec" p. Ławrentjew otrzymał większość 67—47 głosów, jego rywal, p. Korolew 52—62.

W balotowaniu na zastępcę wystawili swe kandydatury i otrzymali głosów pp.: Kozincew 66—48, Bublik 37—77, Wierchowiec 31 — 83, Nikiforow 47 — 57, d r Kiersnowski 36 — 78, E. Sierenko 37 — 77, Cytowicz 40 — 64, Semigielski 43 — 71.

Wybrani zostali: na radnego inż. Ławrentjew, na zastępcę p. Kozincew, obaj postępowi, wobec czego cyrkuł bulwarowy został skompletowany z samych postępowców.

Brało udział w wyborach 112 wyborców ze 114 głosami.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. Właściciel sklepu kolonialnego przy Nabereżno-Kreszczatyckiej № 24, N. Głuskin, doniósł policyi, że jest systematycznie okradany przez swego subjekta Lewadnyja. Jak się okazało, L. sprzedawał kradzione rzeczy Ippolitowej, właścicielce sklepiku kolonialnego, ta zaś dzieliła się niemi ze swą córką Bałakirową, mającą sklepik przy ul. Turowskiej № 25. W obu sklepikach policya wykryła cały skład kradzionych rzeczy.

— DRAMAT. W domu № 64 przy ul. Wozdwiżenskiej Zoja Martos, pokłóciwszy się ze swym współlokatorem, zegarmistrzem, zażyła w celu samobójczym trucizny. Wezwane „Pogotowie" skonstatowało śmierć.

— KRADZIEŻE. W szpitalu wojskowym skradziono sekretarzowi A. Fisunowi 100 rb.

W domu № 7 przy Jarze Kmitowym służąca dopuściła się kradzieży u p. Kukuruzy.

Przy M.-Błagowieszczeńskiej № 44 okradziono mieszkanie Kraiża. Złodzieja ujęto. Pozatem okradziono mieszkanie Linczuka (Tymofiejowska 8) i Koczerowa (Twerska 6).

— POŻAR. Wczoraj zrana wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wszczął się pożar w restauracyi „Sołowcowa" (Luterańska 1). Ogień został prędko stłumiony przez pałacowy oddział straży ogniowej.

Z SĄDOW.

Aferzyści.

Dnia 27 maja roku zeszłego do wydziału śledczego policyi kijowskiej stawił się niejaki Michał Sznej, który oświadczył, iż przed dwoma laty, chcąc przygotować się do egzaminu dojrzałości, zaczął brać lekcye u studenta kijowskiego uniwersytetu L. Turkiewicza. Po upływie pewnego czasu Turkiewicz oświadczył mu, że nauka idzie zbyt słabo i rezultat egzaminów jest bardzo wątpliwy; jednocześnie poradził mu udać się do studenta IV kursu wydziału prawnego Mikołaja Zarickiego, który zgodzi się zdać egzaminy za niego.

Sznej, jak twierdzi, nie zgodził się na taką kombinacyę, jednakże „chcąc dowiedzieć się, jak się ta sprawa skończy", pojechał z Zarickim do Radomia, gdzie egzaminy miały być łatwiejsze. Tu jednak Zaricki oświadczył, że egzaminu zdawać nie będzie, natomiast wyraził gotowość sfabrykowania Sznejowi podrobionego patentu gimnazyalnego. Sznej odrzucił tę propozycyę i po powrocie do Kijowa zerwał wszelkie stosunki z Zarickim i Turkiewiczem.

Po upływie roku do jego mieszkania przy ulicy Mitrofanowskiej № 11, przybyło dwóch nieznajomych, którzy, przedstawiwszy się jako agenci policyi śledczej, zażądali od Szneja wydania wszystkich posiadanych papierów do przejrzenia, gdyż według zebranych przez policyę informacyi, posiada on u siebie fałszywe świadectwo dojrzałości. Wiadomości tych dostarczyli jakoby aresztowani przez policyę Zaricki i Turkiewicz. Gdy Sznej oświadczył, że żadnego świadectwa nie posiada, oznajmiono mu, że to nic nie znaczy, gdyż, wobec powziętego przez policyę podejrzenia, pomimo wszystko czeka go masa nieprzyjemności, do aresztowania i uwięzienia do czasu sprawy sądowej włącznie. Uniknąć tych przykrości może tylko wtedy, gdyby niezwłocznie wyjechał zagranicę. Jednocześnie jednak mniemani agenci nadmienili, że za pewne wynagrodzenie mogą postarać się o usunięcie ze sprawy kompromitujących go protokółów.

Następnego dnia, 28 maja, obaj nieznajomi stawili się powtórnie i oznajmili Sznejowi, że znaleźli sposób usunięcia protokółów, co zgodzili się uczynić za 333 rb. Protokóły obiecali przynieść tegoż dnia o godz. 4 po południu.

Naczelnik wydziału śledczego niezwłocznie zarządził dochodzenie w tej sprawie, przyczem okazało się, że żadne śledztwo w sprawie Zarickiego i Turkiewicza nie prowadzi się i że wydział śledczy nie wysłał żadnych agentów do Szneja. Wobec tego do mieszkania Szneja delegowano urzędnika wydziału Myszewskiego w towarzystwie kilku agentów.

O oznaczonej godzinie przybyli obaj nieznajomi i, nie podejrzewając zasadzki, pokazali Sznejowi wycofane jakoby ze sprawy protokóły, które zaczęto odczytywać. W tej chwili Myszewski, który stał za drzwiami, wszedł z agentami i aresztował obu przybyszów. Okazało się, że jeden z nich był to były rewirowy policyi kijowskiej Szapowałow, drugim zaś był niejaki Łazarz Wołyński. Odebrano im przyniesione protokoły, których było dwa. Jeden spisany był jakoby przez komisarza I cyrkułu miasta Radomia i zawierał zeznanie sekretarza gimnazyum radomskiego Kroczyny, iż Sznej chciał otrzymać tam fałszywe świadectwo dojrzałości. Drugi protokół zawierał zeznania Zarickiego, który miał złożyć w kijowskim wydziale śledczym.

Biegli orzekli, że pierwszy był pisany przez Szapowałowa, drugi zaś przez Wołyńskiego. Tegoż dnia aresztowano w swojem mieszkaniu studenta Zarickiego.

Wczoraj sprawę powyższą rozpatrywał dziesiąty wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych.

Oskarżony Łazarz Wołyński podczas śledztwa zbiegł zagranicę i dotychczas nie został odszukany.

Oskarżony Szapowałow przyznał się do winy, tłómacząc się, że przedsięwzięli tę aferę za namową Zarickiego, który obmyślił tylko plan działania, od czynnego jednak udziału w wykonaniu go uchylił się stanowczo.

Oskarżony Zaricki tłómaczył się, że do afery popchnęła go nędza, utrzymywał przy tem, że podzielił się z Wołyńskim i Szapowałowem tylko pomysłem wykorzystania w jakibądź sposób sprawy z fałszywym patentem, lecz nie wiedział, w jaki sposób uczynią to Szapowałow i zbiegły zagranicę Wołyński.

Bronili oskarżonych adw. przys. Leszcz i p. Amchanicki.

Po przesłuchaniu zeznań świadków i przemówień wiceprokuratora i obrońców, sąd przysięgłych uniewinnił obu podsądnych.

Zemsta kolegów.

W nocy dn. 27 marca roku zeszłego na ulicy Prozorowskiej w Kijowie rozległy się strzały rewolwerowe i rozpaczliwe wołanie o pomoc. Zaalarmowani mieszkańcy wybiegli z domów i znaleźli na ławce przy domu № 42 człowieka broczącego krwią, który oświadczył, że nazywa się Asnin i został raniony przez jakiegoś Andrejewa, zamieszkałego przy ulicy Żylańskiej № 12. Wkrótce Asnin stracił przytomność i wezwane Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie następnego dnia zmarł.

Na odgłos strzałów i krzyk ranionego Asnina nadbiegł również stróż nocny Ostapczuk, który, zauważywszy dwóch ludzi pośpiesznie uciekających w stronę ulicy Sowskiej, rzucił się za nimi w pogoń. Uciekający dali doń kilka strzałów z rewolwerów, lecz chybili. Jednego z nich, jak się okazało, M. Daniłowa, zatrzymali stróże nocni i strażnicy na placu św. Trójcy.

Dochodzenie wykazało, że tego wieczoru Asnin z kolegami swymi Daniłowem, Andrejewem i Syguczewem hulali w restauracyach „Moskwa" i „Orion", poczem udali się do kinematografu na Kreszczatyku wprost ul. Fundukiejowskiej, a następnie wszyscy odprowadzali Asnina do domu. Na ulicy Prozorowskiej Daniłow przyłożył mu rewolwer do skroni. Asnin myślał, że to żarty, lecz gdy go zapewniono, że to ma być zemsta za to, iż ich przyłapano na jakiejś kradzieży, którą przedsięwzięto za namową i według wskazówek Asnina, chciał się tłómaczyć. „Niema tu co długo rozprawiać!" krzyknął Syguczew i utopił mu nóż w boku. Asnin upadł na ziemię, a Syguczew nachylił się nad nim. „O, jeszcze żyje" — zauważył i wyjąwszy rewolwer strzelił do leżącego, przyłożywszy mu lufę do głowy.

Wczoraj rozpatrywał powyższą sprawę dziesiąty wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych. Oskarżeni M. Daniłow, Sergiusz Andrejew i Michał Syguczew do winy się nie przyznali, tłómacząc, że wypadkowo znaleźli się w pobliżu miejsca przestępstwa.

Bronili ich pom. adw. przys. Simzen, Nikołajew i Lurje.

Powyżej przytoczone dane śledztwa pierwiastkowego nie zostały potwierdzone podczas rozprawy sądowej. Na podstawie zeznań świadków i innych dowodów pośrednich ustalono, że zamordowali Asnina wspólnie M. Daniłow i Sergiusz Andrejew, Syguczew zaś bezpośredniego udziału w zbrodni nie przyjmował.

Po dłuższej naradzie przysięgli uznali Daniłowa i Andrejewa za winnych lecz zasługujących na pobłażanie, Syguczewa zaś uniewinnili.

Sąd skazał Daniłowa i Andrejewa na pozbawienie wszystkich praw stanu i 10 lat ciężkich robót.

TEATR I MUZYKA.

Z cyrku.

Cyrkowe przedstawienia w sezonie bieżącym za dyrekcyi B-ci Nikitinych odznaczają się dużą rozmaitością.

Oprócz ciekawych przykładów tresury koni i psów i innych popisów jest doskonale tresowany szympans zwany *Morycem II*

Bezprzykładne dowody zręczności i pomysłowości daje trupa japońska składająca się z żonglerów, akrobatów, magików i t. p.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowy poseł z gub. mińskiej**. Nowy poseł do Rady Państwa na miejsce p. Romana Skirmuntta, który, jak wiadomo naszym czytelnikom, złożył mandat, p. Karol Niezabytowski, wstępuje do Izby wyższej, jako kandydat wybrany na jesiennem zgromadzeniu wyborczem.

P. Niezabytowski należy do wybitnych działaczów ziemi Mińskiej na polu przeważnie ekonomicznem. Oprócz znacznych dóbr własnych, których gospodarstwo postawił na wzorowej stopie, p. Niezabytowski administruje również dużymi majątkami swojej żony, córki znanego i zasłużonego ziemianina, ś. p. Michała Łęskiego i jest jednym z najenergiczniejszych pionierów łączenia pracy na roli z przemysłem. Na szerszej arenie pracuje w charakterze radnego w komitecie ziemskim od chwili wprowadzenia tego „wstępu" do samorządu. Na miejscu radnego zajmuje przeważnie stanowisko opozycyjne wobec biurokratycznych tendencyi urzędników zarządu.

— **Kandydatury polskie**. „Lokal Anzeiger" donosi, że polacy na Górnym Śląsku postanowili wystąpić wszędzie z własnymi kandydaturami przy tegorocznych wyborach do parlamentu i zwalczać kandydatów centrowców.

— **Echa zajść**. Od dwóch dni odbywa się w uniwersytecie lwowskim masowe przesłuchiwanie akademików-rusinów w sprawie ostatnich zajść w uniwersytecie lwowskim.

Akademicy, obawiając się, aby termin wyznaczony im przez komisyę dyscyplinarną do końca b. m. nie minął, od soboty tłumnie zgłaszają się do przesłuchania. Przesłuchanie odbywa się w dwóch komisyach, którym przewodniczą profesorowie Till i Łyskowski.

— **P. Józef Montwiłł,** przezes Koła litewskiego, zaniemógł i stosując się do rady lekarzy, odłożył swój wyjazd do Petersburga na parę tygodni.

— **„Sfinks"**. Styczniowy zeszyt „Sfinksa" obejmuje treść następującą: Maryan Wawrzeniecki — Myśli o Jacku Malczewskim; Wiliam Szekspir — Sonety, Eliza Orzeszkowa—Wspomnienia: B. Radziwiłłowicz — Pragmatyzm; Sawitri — Księga milczenia; Walery Gostomski— Problemat pracy polskiej; Władysław Orkan — Z poezyi: O dusze męką struchlałe! Wszystkie krzyki me...; Noc wrześniowa; Naprzeciw burz; Kiedyś się życiu dała w lenno; W pustce; Wieczorem; Wygnańcy; Wina; Smutek; Dzwony. Dr. Adolf Chybiński — Robert Schumann; F. Jabłczyński — Czwarta partya; Władysław Bukowiński — Na fali.

— **Poseł Babiański o żydach**. Po wizycie posła Babiańskiego w redakcyi p. Jackana, ten ostatni zamieścił opis, zawierający rozmaite napaści, ale nie dający pojęcia o tem, co naprawdę mówił poseł Babiański. Teraz dopiero „Hacefira" hebrajska podaje wywiad o p. Babiańskim, który, jak się okazuje, patrzy jednak trzeźwo na sprawę żydowską. W rozmowie tej oświadczył poseł B. między innemi:

„Wadą zasadniczą wszystkich nacyonalistów i syonistów jest, że chcą urzeczywistnić tutaj to (w Polsce), co im się nie udało tam (w Palestynie). Ideologia syońska na ziemi polskiej niema podwalin, a nacyonalizm żydowski, który krzewią, nacyonalizm nowy, oparty na żargonie, jest podejrzany w oczach polaków, bo żargon zbliża do niemczyzny, a żydzi są zawsze propagatorami germanizacyi, za dowód czego może służyć Poznańskie, gdzie żydzi dopomogli do zrzeszenia kultury germańskiej. Żydzi wprawdzie na razie nie czynią tego umyślnie. Lecz kto wie, co się stanie z Królestwem Polskiem w przyszłości. A któż z was wie, dokąd was prowadzi żargon? Czyście dążyli specyalnie do rusyfikacyi, a jednak żydzi doprowadzili kraj Północno-Zachodni do tego, że został cały zrusyfikowany".

W sprawie ograniczeń w samorządzie poseł B. mówił:

„Czyż to zależy od polaków? Czy oni stanowią prawa lub ograniczają?" A dalej mówił: „Pod jednym tylko warunkiem zgadzamy się na równouprawnienie żydów (w samorządzie): bez kuryi narodowych w wyborach proporcyonalnych, gdyż w kuryach żydzi, stanowiący większość mieszkańców miast, zawładną całym samorządem."

Z rozmowy tej zasługują jeszcze na uwagę następujące słowa posła B.: „Przyznaję, że etyka żydów szwankuje. Nie chcę ich obrazić, wiem, że to nie ich wina, lecz strasznych warunków życiowych, brak powietrza do oddechu, przeklętej granicy osiedlenia, ale faktem jest, że oszustwa są śród żydów rozpowszechnione".

— **Sprawa Machajskiego**. Z Nowego Sącza donoszą: We wtorek przed tutejszym trybunałem karnym odbyła się rozprawa apelacyjna na skutek odwołania się od wyroku nowotarskiego, który skazał Machajskiego za niedozwolony powrót w granice państwa i fałszywy meldunek na 14 dni aresztu. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancyi i Machajski rozpoczął odsiadywanie kary.

— **Lawiny w Tatrach**. Jak donosi nasz korespondent krakowski, wskutek wielkich śniegów spadły niezwykłe lawiny z Miedzianego na Morskie Oko. Lawina połamała lód na jeziorze; druga z Opalonego zburzyła koszary żandarmeryi i zniosła słupy telefoniczne; trzecia z Wołoszyna na przestrzeni 300 metrów zniszczyła las i zburzyła gospodę Budza nad domem drożnika Barcika, który cudem prawie ocalał, wyłamała las i zatrzymała się o kilkanaście metrów. Potok Roztoka idzie przez most sklepiony. Ofiar w ludziach niema. Komunikacya z Morskiem Okiem tylko na nartach.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Kultura buraków w kraju Poł.-Zach. Przy porównaniu urodzaju buraków za ll. 1909 i 1910 na jednę dziesięcinę w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej z takiemiż cyframi okręgu centralnego i gubernii wschodnich, t. j. woroneskiej, orłowskiej, tambowskiej i tulskiej oraz Królestwa Polskiego, okazuje się, że Królestwo zajmuje pierwsze miejsce tak co do urodzaju, jak i co do ilości otrzymywanego cukru, gdyż otrzymują tam z dziesięciny 1609 pudów buraków i około 223 pud. cukru, następnie idą centralne gubernie zadnieprzańskie (1390 pud. buraków i 205,5 pud. cukru), a dopiero trzecie miejsce zajmują gubernie podolska, wołyńska i kijowska, gdzie urodzej z dziesięciny wynosi 1291 pud. buraków, z czego cukru 189 pudów; na ostatniem miejscu stoi okręg wschodni — 1096 pud. buraków i 149,6 pud. cukru.

Przeciętna zaś wydajność cukru w Europie środkowej wynosiła w roku 1910 — 3,384 kilogr z hektaru, t. j. około 206 pudów, czyli 224 pudy z dziesięciny.

Porównywując wymienioną przeciętną dla Europy środkowej wydajność cukru z dziesięciny z wydajnością cukru w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej (w ilości 189 pudów), widzimy znaczną różnicę — 35 pudów na dziesięcinę, t. j. około 16 proc. w roku 1910, który tak co do urodzaju buraków, jako też wydajności cukru należy uważać za wyjątkowo pomyślny. Fakt powyższy świadczy, że kultura rolna w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, które posiadają grunty najlepsze w Europie, pozostała w tyle nietylko poza kulturą gospodarstw środkowo-europejskich, lecz nawet okręgu zadnieprzańskiego, gdzie wydajność cukru z dziesięciny jest o 17,5 pud. większa, warunki zaś klimatyczne nie lepsze niż w kraju Południowo-Zachodnim, nie mówiąc już o Królestwie Polskiem, gdzie urodzaj cukru na dziesięcinie jest o 33 pudy większy, a ziemia w przeważnej większości bezwarunkowo gorsza.

— **Ceny zboża**. W Kijowie (stacya). Pszenica ozima pud 1 rb. — 1 rb. 2 kop. Żyto 62 — 64 kop. Owies folwarczny 62 — 65 kop., włościański 55 — 60 kop. Jęczmień pastewny 56 — 62 kop. Jęczmień browarny 83 — 86 kop. Proso 62 — 65 kop. Hreczka 63 — 67 kop. Groch Wiktorya 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 25 kop. Mak 3 rb. 40 kop. — 3 rb. 70 kop. Siemię konopne 1 rb. 35 kop. — 1 rb. 40 kop. Pszono 1 rb — 1 rb. 7 kop. Słonecznik 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 45 kop. Koniczyna 8 rb. 50 kop. — 9 rb. Siemię lniane 2 rb. 25 kop. — 2 rb. 35 kop. Rzepak wysoki 1 rb. 75 kop. — 1 rb. 80 kop. Olej słonecznikowy 5 rb. 90 kop. — 5 rb. 95 kop. Olej konopny 6 rb. 30 kop. — 6 rb. 35 kop. Olej lniany 6 rb. 80 kop. — 7 rb. Bob koński 75 — 80 kop.

Na stacyach kolei Poł.-Zach. Pszenica ozima 93 — 95 kop. Żyto 58 — 60 kop. Owies folwarczny 60 — 63 kop., włościański 52 — 57 kop. Jęczmień pastewny 56 — 60 kop., browarny 78 — 82 kop. Proso 58 — 60 kop. Hreczka 61 — 63 kop. Siemię konopne 1 rb. 30 kop. — 1 rb. 38 kop. Pszono 95 kop. — 1 rb. Słonecznik 1 rb. 25 kop. — 1 rb. 35 kop. Koniczyna 8 rb. 30 kop. — 8 rb. 80 kop. Siemię lniane 2 rb. 20 kop. — 2 rb. 30 kop. Bob koński 62 — 75 kop.

Mąka w Kijowie (według gatunków młyna Brodzkiego). Mąka pszeniczna: znak zielony 8 rb. 85 kop. — 9 rb. Znak czerwony—I 8 rb. 25 kop. — 8 rb. 40 kop., czerwony II 8 rb.—8 rb. 15 kop. Znak czarny I—7 rb. 50 kop. — 7 rb. 65 kop., czarny II— 7 rb. — 7 rb. 15 kop. Mąka żytnia 2 gatunku 5 rb. 50 kop. — 5 rb. 75 kop., 3 gatunku intend. 4 rb. 75 kop. — 5 rb. Otręby pszenne grube 40 — 42 kop., drobne 38 — 40 kop. Otręby żytnie 40 — 43 kop. Krupy hreczane 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 25 kop. Na stacyach kolei Poł.-Zach. otręby pszenne grube 39 — 41 kop., drobne 37 — 39 kop. Otręby żytnie 39 — 41 kop.

Ostatnie wiadomości.

Choroba Lloyda George. Kanclerz skarbu Lloyd George, najwybitniejszy członek radykalnego gabinetu Asquita, jest niebezpiecznie chory i prawdopodobnie będzie musiał usunąć się zupełnie z areny politycznej. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu w chorobie gardła, na którą oddawna cierpiał Lloyd George, nastąpiło znaczne pogorszenie. Obecnie stwierdzono tuberkulozę krtani. Stan kanclerza skarbu jest bardzo groźny i nie pozwoli mu zapewne na udział przy otwarciu parlamentu. Dla stronnictwa liberalnego usunięcie się Lloyda Georga byłoby bardzo dotkliwym ciosem.

Ruch antyczeski w Wiedniu. Tak zwane rady dzielnicowe (Bezirks-Vertretungen) m. Wiednia, występują coraz ostrzej przeciwko tym obywatelom miasta Wiednia, którzy, podczas spisu ludności, zapisali język potoczny czeski.

Na 3 z rzędu posiedzeniach rad dzielnicowych na Mariahilf, Döbling i Fünfhaus, powzięto jednomyślną uchwałę, ażeby wszystkim obywatelom miejskim, którzy podczas spisu ludności zapisali się jako czesi, odebrać obywatelstwo wiedeńskie, ponieważ złamali przysięgę, że będą czuwali nad niemieckim charakterem miasta Wiednia.

Nadto uchwalono rezolucyę, domagającą się, aby wszystkich czechów wydalić ze służby magistrackiej i ażeby od dostawców czechów nie przyjmować żadnych dostaw dla miasta Wiednia.

Ruch przeciwko czechom w Wiedniu przybiera coraz większe rozmiary.

Wyjazd papieża z Rzymu. Wobec zrozumiałego sceptycyzmu, z jakim przyjęto w prasie europejskiej zapewnienia p. Consalvi w „Gil Blas", że między rządem Brianda a Stolicą Apostolską toczą się układy w sprawie przeniesienia rezydencyi papieskiej do Lourdes, p. Consalvi zapewnia, że podane przez niego wiadomości są prawdziwe. „Powtarzam, że między Watykanem i rządem francuskim toczyły i toczą się układy z wszelkimi widokami powodzenia... Można spodziewać się realizacyi tego projektu w czasie bliższym, niż ktokolwiek przypuszcza, i nikt nie ma prawa uważania za fantazyę tej sprawy, o której niebawem będziemy mieli jeszcze więcej do powiedzenia".

Uderza, że wielki organ katolicki francuski „La Croix", uważając szczegóły podane przez p. Consalvi za fantazyę, potwierdza istnienie pogłosek o zamiarze wyjazdu papieża z Rzymu i dodaje: „Czytelnicy nasi przypomną sobie, że uprzedziliśmy ich już, iż taka ewentualność jest rozważana w Watykanie jako możliwa".

Zbrodnia w Whiteschapel. Akt oskarżenia przeciw anarchistom, sprawcom niedawnej afery w Londynie, wniesiono przed kilku dniami. Lista wymienia dwunastu anarchistów, z tych trzech zmarłych, pięciu uwięzionych i dwu uciekinierów. Na podstawie dochodzeń policyi, która na miejscu zbrodni znalazła trzy browningi, akt oskarżenia przypisuje trzem tylko osobom zamordowanie policyantów. Anarchiści do napadu przygotowywali się przez dłuższy czas, a najniebezpieczniejszy z nich, Gardstein pracował prawie przez rok w warsztacie włoskiego anarchisty Malatesty i tam sporządził sobie wszystkie narzędzia potrzebne do włamania. Wszyscy anarchiści ścigani po całym świecie groźbą kar za różne sprawki, pochodzą z Rosyi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zajścia w uniwersytecie.

Kraków.—Zgromadzeni na wiecu studenci postępowi wyrazili senatowi akademickiemu *votum* nieufności i przyjęli rezolucyę, wzywającą go do złożenia mandatów. Następnie studenci sformowali pochód i udali się pod pomnik Mickiewicza. Po drodze śpiewano pieśni rewolucyjne. Pod pomnikiem przemawiał Czekajski.

Kraków.—Obiedwie deputacye studenckie powróciły z Wiednia, nie osiągnąwszy żadnego rezultatu. Senat uchwalił wytrwać na stanowisku.

Zakazane zebranie.

Warszawa. — Związkowi postępowemu zabroniono odbyć zebranie w sprawie udziału żydów w samorządzie miejskim.

Prowadzenie protokółów.

Łódź.—Władze sprawdzały w jakim języku prowadzone są protokóły towarzystw prywatnych.

Katastrofy.

New York.—W Jersey City podczas wyładowywania z łodzi dynamitu, wskutek nieostrożności tragarzy nastąpił wybuch. 120 ludzi, w tej liczbie 12 polaków, odniosło śmierć.

Madryt. — Wczoraj rano pod Toreblanca na linii kolejowej Valencya-Barcelona wykoleił się pociąg osobowy. 30 osób odniosło śmierć. Wielu odniosło rany.

Demonstracya wojskowa.

Lizbona. — W pobliżu arsenału żołnierze urządzili demonstracyę. Aresztowano 20 szeregowców.

Proces o otrucie Buturlina.

Petersburg. — Sprawa Buturlina. Wiceprokurator oznajmia, iż Panczenko, po przeczytaniu aktu oskarżenia, na zapytanie, czy poczuwa się do winy, odpowiedział twierdząco.

Wczoraj zaś, na zapytanie zasadnicze, czy zastrzyknął Buturlinowi truciznę, oświadczył, iż da odpowiedź po ekspertyzie lekarskiej.

Stawia to prokuratora w trudne położenie, ponieważ nie wie on, czy Panczenko uznaje siebie za winnego. Dlatego też prokurator prosi o zapytanie Panczenki po raz drugi, czy poczuwa się on do winy. Panczenko odpowiada: „Tak, jestem winny". Prokurator prosi o zadanie Panczence drugiego pytania, dotyczącego zastrzyknięcia trucizny.

Panczenko oświadcza, iż na pytanie to odpowie później i wskazuje na to, iż stan jego władz umysłowych powinien być poddany obserwacyi sądowo-lekarskiej.

Świadek Artemjewa opowiada o ostatnich dniach życia Buturlina i opisuje jego cierpienia po pierwszem wstrzyknięciu.

Panczenko wyjaśnia, iż dokonywał wstrzykiwań nie dezynfekując szprycki, ponieważ dezynfekcya osłabia działanie sperminy. O truciznie P. nic nie wspomniał.

W końcu Panczenko oświadczył, że leczył Buturlina sumiennie, a z licznych doświadczeń przekonał się, że dezynfekcya szprycki jest zupełnie zbyteczną. Podsądny przypuszcza, że Buturlin sam sobie wstrzykiwał sperminę bez jego wiedzy. Stanowczo tego twierdzić nie może: jest to tylko przypuszczenie. Podsądny zajmował się praktyką lekarską i w ciągu 38 lat napisał 600 rozpraw fachowych, lecz pomimo to wszystko mógł popełnić błąd.

Zeznania służącej i portyera zmarłego Buturlina nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie największe zainteresowanie obudziły zeznania wdowy po Buturlinie.

Jest to wykwintna i przystojna szatynka, ubrana w strój żałobny.

Zeznaje ona, że przed Wielkanocą wyjechała w towarzystwie męża do gub. wileńskiej w gościnę do gen. Buturlina. Mąż wówczas cieszył się jaknajlepszem zdrowiem. Po Wielkanocy mąż odjechał do Petersburga, żona zaś pozostała na wsi. Dn. 9-go maja otrzymała ona od męża telegram wzywający ją do Petersburga. Gdy przyjechała, mąż jej był już poważnie chory. Okazało się, że podczas jej nieobecności leczył się on już od dłuższego czasu, lecz nic o tem nie pisał, prawdopodobnie nie chcąc jej niepokoić. Po powrocie Buturlinowa dowiedziała się, że chorego leczy d-r Panczenko za pomocą wstrzykiwań. W jej umyśle zrodziło się podejrzenie, że mąż został otruty. Ze swych przypuszczeń B. zwierzyła się kilku osobom. Jej podejrzenia padły na O'Briena de Lassy i Panczenkę. Lassy'ego uważała ona zawsze za człowieka niebezpiecznego.

Wogóle stosunki z O'Brienem de Lassy pozostawiały wiele do życzenia. Z mężem Buturlinowa żyła w ciągu 5 lat bez ślubu. Pobrali się stosunkowo niedawno.

Po odczytaniu listów zmarłego, Buturlinowa oświadcza, że pewne osoby starały się ją oczernić.

Na zapytanie obrony, w jaki sposób—wdowa, powstrzymując łzy, zdenerwowanym głosem oznajmiła, że swego czasu krążyły pogłoski, jakoby utrzymywała ona miłosne stosunki z ojcem swego męża.

Prokurator: Kto był autorem tych pogłosek!

Świadek: Mówili o tem Lassy i jego żona.

Zeznania Buturlinowej potwierdzają jej siostra i matka.

Świadek dr. Kohan, który leczył Buturlina już po wstrzyknięciach, zeznaje, że skonstatował u chorego miejscowe zakażenie krwi. Wówczas Buturlinowa nieraz mówiła, że jej mąż został otruty przez Panczenkę i Lassy'ego. Świadek jednakowoż był wówczas innego zdania.

D-r Kudriawskij zeznaje, że O' Brien de Lassy, prosząc go o dokonanie sekcyi zwłok Buturlina, zaznaczył, iż domyśla się zbrodni, gdyż Buturlina ojca łączą z żoną jego syna stosunki miłosne.

Na zapytanie obrońcy Trachtenberga, Panczenko potwierdza, iż de Lassy przyrzekł mu wypłacić 10,000 rubli za otrucie Buturlina—syna, 50,000 rb. za otrucie Buturlina—ojca i 500,000 rubli za otrucie żony tego ostatniego.

Sprawa Rejnbota.

Petersburg. — Sprawa Rejnbota rozpatrywana będzie przez senat. Senatorowie w tym celu wyjadą w kwietniu do Moskwy.

Wykluczenie z Dumy.

Petersburg. — Duchowieństwo podolskie wszczęło starania o wykluczenie z Dumy Senderenki, jako nie posiadającego cenzusu wyborczego. Otrzymał on bowiem parafię na rok przed wyborami.

Ekspiacya Karaułowa.

Petersburg. — „Świet" donosi, że spowiednik Karaułowa zawiadomił Eulogiusza, iż Karaułow zalecił prosić duchowieństwo o przebaczenie za ostre wyrazy, gdyż pragnął służyć Kościołowi prawosławnemu.

Strajk studencki.

Petersburg. — „Świet" twierdzi, że przygotowuje się strajk studentów, jako protest przeciwko zesłaniom.

(Od Agency Petersburskiej).

Charbin. — W ciągu doby zmarły 23 osoby, w tej liczbie 2 europejczyków: felczer i sanitaryusz. Zachorowali: dr. Michel, 4 sanitaryusze i żołnierz z kordonu wojskowego.

Petersburg. — Najwyżej zatwierdzone zostały nowe przepisy, dotyczące gry w totalizatora.

Tyflis. — Z Batumu donoszą, że ostatnia burza na Czarnem morzu wyrządziła duże szkody. Fale wyrzuciły na brzeg znaczną ilość drobnych statków. Fale uszkodziły mury więzienia, wobec czego zachodzi obawa runięcia murów. Komunikacya na indo-europejskiej linii telegraficznej została przerwana w wielu miejscach. Ludność miasta dotkliwie odczuwa brak produktów spożywczych, których dowóz został przerwany, wskutek niebywałych zasp śnieżnych.

Petersburg. — Komisya reform sądowych przyjęła projekt prawa o zrównaniu osób płci męskiej i żeńskiej w zakresie praw spadkowych i uznała za pożądane następujące projekty prawodawcze: o zmianie procedury dochodzenia wstępnego i śledztwa pierwiastkowego oraz o zmianie ustawy, dotyczącej odpowiedzialności robotników, którzy samowolnie zaprzestają pracy.

Charbin. — Pozostaje pod obserwacyą lekarską 1912 osób, w tej liczbie 4 europejczyków; izolowanych 17, w tej liczbie 4 europejczyków; w szpitalu dla zadżumionych znajduje się 17 osób w tej liczbie 3 europejczyków. Znaleziono na ulicy 7 trupów. W ciągu doby zmarło 18 tubylców. W Fudziadanie dn. 17 stycznia zmarło 163 osoby, 18 stycznia — 145. Wskutek skonstatowania dżumy na stacyi Kałuń, przerwano komunikacyę z Girynem po linii kuanczeńskiej. W Dalnym japończycy zorganizowali drużynę ochotniczą, złożoną ze 150 osób, pomagających czynnie władzom w utrzymaniu porządku przy wykrywaniu zasłabnięć.

Sazanówka. — W nocy dają się odczuwać silne wstrząśnienia podziemne. Spadł obfity śnieg. Oddział komitetu pomocy wydaje poszkodowanym gorącą strawę, ubranie i zasiłki pieniężne. Znajdywane są ciągle nowe zwłoki zabitych.

Odesa. — Według wiadomości, posiadanych przez rosyjskie Towarzystwo żeglugi i handlu, statek „Rosya" osiadł na mieliźnie w pobliżu Berezani. Statek „Wielki Książę Aleksander" wpadł na kamienie podwodne niedaleko Trapezundu. Pomoc wysłano. Wywołuje obawę los statku „Rostow", oczekiwanego z przystani anatolijskiej.

Odesa. — Port i wybrzeżę na przestrzeni 1½ wiorsty pokryte są lodem. Zadymka ustała. Wobec niesprzyjającej pogody na stacyi „Odesa-Port" nagromadziło się mnóstwo wagonów do wyładowania. Eksporterzy ponoszą straty.

Mikołajów. — Zamieć ustała. Komunikacya z Odesą przywrócona. Na ulicach znaleziono kilka osób zmarzniętych. Na linii kolejowej zaspy śnieżne.

Mohylów (podolski). — Dniestr stanął.

Tyflis. — Natalia Riabinina zwraca się do swego brata Włodzimierza Riabinina, by podał o sobie wiadomość. Tyflis, poste restante.

Petersburg. — Kadeci wnieśli wniosek prawodawczy o poprawieniu sytuacyi finansowej ziemstw i miast.

Petersburg. — Rozpoczęły się posiedzenia specyalnej narady w celu opracowania nadzwyczajnych środków, mających na celu zapobieżenie zawleczenia dżumy z Mandżuryi do Rosyi.

Helsingfors. — Talmanem sejmu finlandzkiego 108 głosami obrany został Svinhufvud, pierwszym wicetalmanem — szwed Sederholm, drugim wicetalmanem — starofin Listo.

Tomsk. — Na mocy rozporządzenia władz wydalono wszystkich uczestników nielegalnego wiecu w instytucie technologicznym. Na wiecu dn. 17 b. m. było obecnych 375 osób. Policya w obecności dyrektora spisała nazwiska wiecujących, przyczem aresztowano 6 studentów za wtrącanie się do rozporządzeń policyi. Pozostałych, po sprawdzeniu tożsamości, wypuszczono na wolność. Po wiecu aresztowano jeszcze 35 studentów.

Konstantynopol. — Ministrowie finansów i robót publicznych mieli długą naradę z wielkim wezyrem w sprawie przedłużenia kolei bagdadzkiej.

Madryt.—Wzdłuż wybrzeża morza Śródziemnego szalała burza. Zatonęło wiele łodzi rybackich. Zginęło 20 osób.

Cherburg. — Spuszczona została na wodę największa w świecie łódź podwodna „Mariotte" o pojemności 1100 tonn.

Lizbona. — Najwyższa instancya sądowa zatwierdziła postanowienie sądu apelacyjnego, uniewinniające b. dyktatora Franco.

Londyn. — Sprawę Myliusa rozpatrywano wobec licznie zgromadzonej publiczności. Obecni byli: Churchill, przedstawiciel króla, attorney-general Aythaks i sollicitor-general Sayman oraz dwaj adwokaci.

Aythaks oświadczył, iż twierdzenia Myliusa są zmyślone. Na sądzie wysłuchano zeznań admirała Seymour'a, córki jego i syna i sprzecznych oświadczeń Myliusa. Przedstawiciel władz wyspy Malty złożył w sądzie regest ślubny, w którym między latami 1886—1893, niema żadnej wzmianki o zawarciu związków małżeńskich przez osobę noszącą nazwisko Seymour.

Po ogłoszeniu wyroku, Aythaks w imieniu króla oświadczył, że król był jedynie z królową zaręczony i poślubiony. Król byłby obecnym na rozpatrywaniu sprawy w celu udzielenia wyjaśnień, gdyby jego doradcy nie byli mu przedstawili, iż zjawienie się jego w sądzie sprzeciwiałoby się konstytucyi.

Rzym.—Parlament. Na porządku dziennym obrady nad interpelacyą skrajnej lewicy w sprawie podrożenia produktów żywnościowych. Jeden z posłów socyalistycznych żądał zredukowania rozchodów wojennych, minister Luzzatti oświadczył, iż wódz socyalistów angielskich poruszając sprawę rozchodów wojennych, powiedział, iż nie da się nikomu wyprzedzić w chęci zabezpieczenia swojego kraju. (Żywe wyrazy uznania) Luzzatti przypomina o środkach przedsiębranych przez rząd w celu zmniejszenia cen na produkty spożywcze i wskazuje na to, iż polityka zmniejszenia cen na produkty spożywcze powinna odpowiadać budżetowi. Wniesiono formułę przejścia z wyrażeniem *votum* zaufania.

Londyn.—W Kensingtonie spuszczono na wodę pancernik typu „Dreadnought", zamówiony przez admiralicyę w roku zeszłym.

Londyn.—Związek właścicieli drukarń postanowił w celu poparcia właścicieli drukarń w Londynie, ogłosić lokaut w całej Anglii. Dnia 28 stycznia pracownicy zostaną powiadomieni o usunięciu ich za dwa tygodnie ze służby.

Puerto-Cortes.—Rządowe wojska opuściły miasto, wobec czego stronnicy Bonilli zajęli całe wybrzeże atlantyckie Hondurasu.

Serajewo. — Sejm większością głosów chorwatów i muzułmanów przyjął projekt prawa o kasach oszczędnościowych. Uchwała ta zapadła pomimo protestów posłów serbskich, którzy wskazywali na brak *quorum*. Posłowie serbscy czynili chorwatom i muzułmanom za rzut nielojalności. W sejmie rozgrywały się burzliwe sceny. Nastąpił ostateczny rozłam pomiędzy serbami z jednej strony a chorwatami i muzułmanami z drugiej.

Berlin.—Konserwatywne frakcye w sejmie pruskim nie chcą należeć do konwentu seniorów, dopóki zasiadać w nim będzie przedstawiciel frakcyi soc.-demokratycznej. Posłowie z lewicy nie godzą się na usunięcie soc.-demokraty. Dotychczas nie odbyło się ani jednego posiedzenia konwentu seniorów.

Budapeszt.—Delegacya austryacka. Komisya do spraw zewnętrznych przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych, jednogłośnie uchwaliwszy rezolucyę, zalecającą ministrowi spraw zagranicznych działanie w tym kierunku, aby drogą porozumienia pomiędzy narodami, został osięgnięty cel nakreślony prez Tafta, a polegający na ograniczeniu zbrojeń.

Berlin.—Parlament rzeszy. W czasie rozpatrywania petycyi o zmianie niektórych postanowień, dotyczących szczepienia ospy, członek cesarskiego zarządu sanitarnego oświadczył, iż setki tysięcy robotników rosyjskich, przyjeżdżających każdego roku do Niemiec zwiększają niebezpieczenstwo epidemii ospy i przenoszą do Niemiec różne choroby; z tego powodu mówca wypowiedział się za zachowaniem przymusowego szczepienia ospy.

Sofia.—Handlarze mąki w Warnie i Dewnie postanowili na mityngu popierać rząd w walce celnej z Turcyą i wszcząć starania o zorganizowanie wodnej komunikacyi między Bułgaryą i Aleksandryą według taryfy zniżonej, w celu wyszukania nowego rynku, do czego nadaje się szczególnie Egipt. Wywóz mąki stanowi znaczną część eksportu Bułgaryi do Turcyi.

Urmia.—Ludność 10 wiosek okręgu „Barandur" zwróciła się do szeika nowińskiego Raszida, prosząc o opiekę. Ulubieniec szeika Mir-Achmed, pod pozorem objęcia zarządu wioskami, zamieszkał w Barandurze z bandą, złożoną z 30 osób, i uprowadził bydło z dwóch wiosek.

Tortosa. — Pociąg idący z Valencyi do Barcelony wykoleił się. Dwie osoby zostały zabite; wiele rannych.

Bordeaux.—Awiator wojskowy Belanger, wzniósłszy się d. 19 b. m. o g. 8 m. 45 zrana w Vincennes, wylądował o g. 5 m. 30 w pobliżu Bordeaux. W czasie wzlotu lotnik wylądowywał w Pontlevoy i Voitiers.

Ateny.—Według wiadomości otrzymanej z Canei, dwaj robotnicy chrześcijanie ze Smirny dokonali przez zemstę osobistą napadu na trzech muzułmanów, przyczem dwóch z nich ranili.

Tłum muzułmanów rzucił się na robotników, raniąc ciężko jednego z nich.

Winnych aresztowano.

Berlin. — Parlament przyjął w trzeciem czytaniu projekt prawa o podatku od przyrostu wartości.

Berlin. — Sejm krajowy. Socyalista Liebknecht, któremu prezydent zalecał trzykrotnie nie odbiegać od porządku dziennego, a który jednakże, zdaniem prezydenta, czynił to w dalszym ciągu, pozbawiony został głosu za pomocą głosowania. Podobny wypadek ma po raz pierwszy miejsce w sejmie krajowym.

Berlin. — Zarząd kolei szanduńskiej otrzymał wiadomość, że miasto Cindao nie jest zagrożone przez dżumę.

Konstantynopol. — W ministerstwie finansów w odpowiedzi na wysokie cła, nałożone przez Bułgaryę na tureckie towary, postanowiono przyjąć taryfę 100 na 100.

Paryż. — Zdając sobie sprawę z błahości pogłosek, które przyczyniły się do interpelacyi w sprawie pożyczki rosyjskiej, poseł Dumas wniósł interpelacyę swoją nie do ministra finansów, lecz do ministra spraw zagranicznych. Dumas wyjaśnił, iż pogłoski, dotyczące pożyczki, stanowią pretekst do wywołania obrad w sprawie polityki ogólnej, niezbędnych z powodu zaniepokojenia, którego nie zdołały usunąć deklaracye Pichona i Aehrenthala.

New-York. — Przy wyładowywaniu dynamitu z pociągu towarowego na łódkę nastąpił wybuch. W dolnej części miasta zapanowała panika. Według posiadanych informacyi od 10 — 25 osób poniosło śmierć; rannych setki. Miejsce wybuchu przedstawia kompletny obraz zniszczenia.

Teheran. — Wskutek zaostrzenia walk partyjnych, Zoak-ul-Mulk i Seid-Nasr-Ulla ustąpili ze stanowisk przewodniczącego i drugiego wiceprzewodniczącego medżylisu. Miejsce przewodniczącego objął Mumtaz-ud-Deuleh, bezpartyjny; wiceprzewodniczącego — Mirza-Murtoza-Kuli-chan, umiarkowany.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 stycznia 1911.

4% Renta Państwowa	95
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	91¼
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	470
5% „ „ 1866 r.	381
5% Obl. prem. Szlach. Banku	336¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	536½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	433
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	143½
„ Brańsk. Fab. Szyn	147
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	250
„ Putiłowsk.	143
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	269½
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	114¼
„ Koł. fabr. maszyn	240
„ M. K. Wor. kol.	535
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	168½
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	279
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104½
5% „ 1906 r.	104⅛
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi pod wpływem realizacyi słabe; z premiówkami słabe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 20-go stycznia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.425 — kup.	216.375
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	94.60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	3⅜%
Usposobienie chwiejne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	101.90
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.55
Dyskonto prywatne	2$^{6}/_{16}$%
Usposobienie ku końcowi giełdy mocniejsze.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99¾
Usposobienie spokojne ale mocniejsze	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99⅝
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	—

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Zjazd rzemieślniczy.

Petersburg. — Na zjeździe rzemieślniczym przyjęto rezolucyę o wprowadzeniu powszechnego, bezpłatnego i obowiązkowego nauczania w języku ojczystym.

Przedstawiciele robotników wystąpili z żądaniem wprowadzenia 6-godzinnego dnia roboczego, gdyż inaczej nie będą oni mieli czasu na uczenie się.

Pracodawcy wystąpili przeciwko powyższemu żądaniu, motywując swój protest tem, że taki stan rzeczy spowoduje ich ruinę.

Przyjęto rewolucyę o obowiązkowym uczęszczaniu terminatorów do szkół.

Robotnicy żądają, by terminatorzy uczęszczali do szkół przed rozpoczęciem dnia roboczego. Pracodawcy zaś wypowiadają się przeciwko temu żądaniu. Przyjęto rezolucyę o wprowadzeniu 10-godzinnego dnia roboczego i o uczęszczaniu terminatorów do szkół, na co się udziela 12 godzin tygodniowo.

Petersburg.—Wieczorem na zjeździe rzemieślniczym miały miejsce burzliwe zajścia. Robotnicy wyrazili gorący protest przeciwko wysiedlaniu oraz przeciwko uciskowi narodowościowemu.

Robotnicy nie uznają narodowości i dlatego żądają zaprzestania ucisku narodowościowego. Przewodniczący pozbawia kilku mówców głosu i wśród ogólnej wrzawy zamyka posiedzenie.

Z komisyi.

Petersburg.—Komisya Rady Państwa do spraw reformy sądownictwa postanowiła pozbawić naczelników ziemskich funkcyi sądowych.

Petersburg.—Komisya Dumy Państwowej do spraw reformy sądownictwa przyjęła projekt prawa o wydawaniu mocarstwom zagranicznych przestępców. Z projektu usunięto artykuł, na mocy którego wydanie przestępcy może być uskutecznione jedynie pod warunkiem, że nie spotka go kara śmierci.

Na mocy postanowienia komisyi, żandarmerya nadal nie będzie prowadziła dochodzenia śledczego w sprawach, dotyczących przestępstw państwowych.

Petersburg. — Komisya oświatowa Rady Państwa odrzuciła przyjęty przez Dumę artykuł o wykładaniu przedmiotów w szkołach początkowych w języku ojczystym.

Zakaz przyjazdu.

Petersburg.—W kuluarach niektórzy posłowie opowiadali, że władze rosyjskie wzbroniły pewnemu wiceministrowi angielskiemu pochodzenia żydowskiego przyjazdu do Rosyi.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 39.